Rok. 1871. Kraków, niedziela 29 stycznia Nr. 24.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie Lwowie kosztuje 10 centów.

**Przedpłata wynosi:**

| | rocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|
| W Krakowie | 20 złr. | 5 złr. | 2 złr. |
| W Austrji i Węgrzech | 24 „ | 6 „ | 2 „ 25 cent. |
| W Prusach i Niemczech | 16 tal. | 4 tal. 5 sgr. | 1 tal. 15 sgr. |
| We Francji i Anglji | 108 frank. | 27 frank. | 10 franków |
| W Belgji, Włoszech i Szwajcarji | 80 frank. | 20 frank. | 7 franków. |

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

# KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8 dni*. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

**Cena ogłoszeń** *(inseratów)*.

| | |
|---|---|
| Pierwsze umieszczenie | 8 centów |
| Każde następne umieszczenie | 5 „ |
| Stempel od każdorazowego umieszczenia | 30 „ |

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

**Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie:** Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, M. Dworski; księgarnia J. Czecha i handel Wierzuchowskiego. **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.

**Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie:** M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha. — **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księg. Gubrynowicza i Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **W Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

## Ogłoszenie przedpłaty na KRAJ

na miesiące **luty i marzec:**

**w miejscu:**

| | |
|---|---|
| na luty | 2 złr. |
| na luty i marzec | 4 złr. |

**z przesyłką pocztową:**

| | |
|---|---|
| na luty | 2 złr. 25 kr. |
| na luty i marzec | 4 złr. 50 kr. |

## Kraków 28 stycznia.

Do wydrukowanéj w ostatnich nrach odezwy wystósowanéj przez wydział krajowy do c. k. namiestnictwa w sprawie zajść między radą powiatową a c. k. starostwem, dodajemy tu kilka uwag.

Przedewszystkiem wyrażamy zupełne uznanie dla wydziału krajowego za energiczne postawienie się.

Wiemy co zrobił wydział krajowy, nie wiemy jednak czy i co zrobiło w téj sprawie c. k. namiestnictwo, czy sprawa złożona ad acta, lub czy może załatwiona jakim berichtem, lub jaką ämtliche rüge, które się również kładzie ad acta. Zdaje nam się, że rząd ożywiony dobrą wolą winien korzystać z takich sposobności, aby tę dobrą wolę objawić i dać przykład.

Wreszcie zapytujemy c. k. namiestnictwo, czy jest to możliwém, aby w powiecie, gdzie raz podobne zajście, podobne rozdrażnienie pomiędzy władzami miało miejsce, czy jest możliwém, aby tam ci sami ludzie u steru władz nadal pozostawali; czy tam przywrócenie jakiéj takiéj harmonji między rządową a autonomiczną władzą, bez zmiany warunków i osób, jest możliwém?

Gdyby delegaci galicyjscy w rajchsracie zajmowali się w ogóle sprawami krajowemi, odezwalibyśmy się i do nich w téj sprawie. Gdy jednak, jak dotąd, żadna z ogólnych spraw, które w kraju są na porządku dziennym, nie znalazła w delegacji poparcia i obrony publicznéj, więc tylko dla wiadomości ogółu czytelników zapisujemy, że należałoby to do obowiązków delegatów i w tym wypadku być rzecznikiem kraju.

Zajścia, które wywołały energiczną odezwę wydziału krajowego, są faktem charakterystycznym, pojawy jego w rozmaitych kształtach odnajdują się w każdym niemal powiecie; byłoby więc obowiązkiem delegatów zbierać je i użyć jako dokumentnego świadectwa rozstroju administracyjnego zaprowadzonego w Galicji przez dualizm władz, a ztąd jako dowodu potrzeby zmian całego zarządu prowincji naszéj.

Powtarzamy jednak, że byłoby to na miejscu wtedy, gdyby delegacja w istocie na obowiązki mandatu swojego pamiętała, gdyby broniła poruczoọych jéj spraw prowincji i połączonych z niemi spraw ogólnie narodowych. Gdy jednak delegacja nasza, zajęta zapewne wyższemi widokami polityki, zadaniami nieodgadnionemi dla zwykłych oczu, schowała się gdzieś w takie mgły, dokąd głosy kraju nie dolatują; więc my przynajmniéj z obowiązku naszego przypominamy, że obok walki o ogólne prawa całéj prowincji, jest mnóstwo pomniejszych, ale licznych i dojmujących spraw, o których załatwienie rozmaitemi drogami kołatać można i należy, które zdobywać można i uprzątać przez to bodaj drobniejsze kamienie z naszych dróg — gdyby tylko było komu za tém chodzić.

## Głos czeski do Polaków i Rossjan.

(Ciąg dalszy.)

Zapewniamy łaskawego czytelnika, który tych rzeczy nie zna dokładniéj i przypuszcza, że wyliczeniem, dokąd sięgają zamiary Niemców, dopuściliśmy się jakiéjś przesady, że wcale nie przesadzamy ani téż żartujemy sobie w rzeczy tak ważnéj, ale owszem mówimy li tylko nagą prawdę.

Również zapewniamy, że politycy wielko-niemieccy z tak daleko sięgającemi nadziejami nie noszą się dopiero od czasów najnowszych, kiedy niesłychane powodzenie, jakiém się wojsko zjednoczonego narodu niemieckiego wsławiło w téj wojnie przeciw okłamanym i zrażonym Francuzom, nie bez przyczyny podnosi dumę i samowiedzę Niemców i może ich pociągać do zdobyczy; przeciwnie niezliczonemi dowodami moglibyśmy poprzeć to, cośmy wyżéj pisali, że temu już bardzo dawno, jak te plany, zamiary i zamysły objawiają światu i dowodzą ich uprawnienia i konieczności.

Otóż jasną jest rzeczą, że wspomniane wojenne powodzenia nie będą i w téj sprawie bez następstw, jak już teraz, kiedy walka jeszcze się nie skończyła, ogólny głos z większą odzywa się niż dawniéj śmiałością w myśl owych celów i zamiarów, tak niema wątpliwości, że po wojnie zacznie się praca nad urzeczywistnieniem tych zamiarów.

I nie wątpimy, że Prusy czyli teraz już cesarstwo niemieckie, bardzo rychło po téj wojnie zaczną się kusić o dalsze zdobycze. Nie zgadzamy się z tymi, którzy myślą, że Niemcy długiego będą potrzebowały czasu, zanim się wygoją z ran w téj wojnie zadanych, zanim się znów porwą do czynu, bo pokonana Francja wynagrodzi sowicie wszelki nakład wojenny i wszelkie straty z odbytéj walki, zwycięzkie zaś pułki niemieckie prócz innych korzyści przyniosą do ojczyzny tyle broni Francuzom odebranéj, że ta zaraz wystarczy na uzbrojenie wielkiéj armji.

Co się zaś tyczy strat, które szeregom wojska niemieckiego broń francuzka i choroby zadały, jakkolwiek są znaczne, nie są jednak tak wielkie, aby ubezwładniały dotkliwie siły tylomiljonowego ludu.

Te uwagi wiodą nas do przeświadczenia, że Niemcy zjednoczone pod naczelnictwem Prus, w upojeniu sławy zwycięzkiéj będą się spieszyć, aby Europie również zrobić niespodziankę, a to tém szybciéj, im mocniéj polegać będą na ospałości i lenistwie dyplomacji, która na korzyść ich się oświadczyła i w r. 1866 i w r. 1870. Spieszyć się będą tém więcéj, aby zamiary swe uskutecznić, zanim naród francuzki się wzmoże, do czego potrzebować będzie wiele więcéj czasu niż Niemcy.

Ponieważ zaś z góry wyliczone ziemie i narody, ku którym zwracają się zachcianki niemieckie, są częściami państw austrjackiego i rossyjskiego, które ich zaiste nie ustąpią dobrowolnie, Niemcom zatém nie pozostanie nic, jak pokuszenie się o nie za pomocą walki. Tu zaś powstaje pytanie, z którym wprzód przeciwnikiem Niemcy rzucą się do boju, z Austrją czy z Rossją.

Tu już ustają wszelkie domysły; przenikliwość ludzka w tak wązkiéj zawarta jest granicy, że bardzo często w przepowiedniach swych pomylili się ludzie najprzenikliwsi, ale i ta świadomość krótkowidzenia nie zabrania człowiekowi wypowiedzenia swych domysłów i téj też swobody użyjemy.

Kursują teraz wieści, że Prusy i Rossja, dawni przyjaciele, na podstawie związków dynastycznych, zawarły czy dopiero zawrą przymierze w celu rozwiązania rozmaitych kwestji europejskich i zawładnięcia Austrją, o ileby tego wspólna korzyść wymagała. Nieprawdopodobne ani niemożebne to nie jest, bo na pierwszy rzut oka zdaje się, że niema żadnéj kolizji w interesach obu mocarstw, takich, któreby mogły do sporu doprowadzić. Czemużby Rossja, gdyby jéj dozwolono bez przeszkody działać na wschodzie podług dawnych swych zamysłów, nie miałaby zezwolić na to, aby Prusy zabrały wszystkie zachodnie ziemie Austrji od gór olbrzymich do morza adrjatyckiego. Tyle Rossja łatwo może udzielić, tém więcéj, ponieważby sama mogła złowić z dziedzictwa Austrji ziemie korony węgierskiéj i Galicję.

Zarzuty, jakoby Rossja w przymierzu z Prusami w celu przeprowadzenia téj sprawy sprzeniewierzyła się myśli słowiańskiéj, gdyżby zdała na łaskę Niemców, Czechów i Słoweńców, zarzuty takie nie mają żadnéj wagi, bo myśl słowiańska ani nie przenikła narodu rossyjskiego, a tylko w małéj garstce literatów i publicystów przyswoiła się, podczas gdy dynastja i rząd nic o niéj wiedzieć nie chcą, mając na oku zamiary zupełnie inne, szersze i dumniejsze. Już sama okoliczność, że cesarz rossyjski odznaczającym się wodzom pruskim i niemieckim udziela najwyższe ordery, świadczy tutaj, że dawna przyjaźń nietylko nie zwolniała, ale wzrasta jako silne przymierze, które obu mocarstwom ma dopomódz do osiągnięcia planów już dawno osnutych na niekorzyść i zgubę Austrji. *(D. c. n.)*

## Wiadomości polityczne i korespondencje.

### Lwów 27 stycznia.

*L.* [Wybory do rady miejskiéj — składki na Francuzów — złowrogie wieści — w sprawie seminarjów nauczycielskich — p. Sobieski.]

Wczoraj ukończono wybory do rady miejskiéj. Akt ten w sobie niewątpliwie ważny, nie obudził bynajmniéj u nas należytego zajęcia, chociaż różnica kast *(sic!)* jakie się tu ścierały, t. j, kołtunów i tak zwanéj „inteligencji“, dość zresztą jaskrawo u nas zwykła występować na jaw. Czy i ten brak udziału publiczności przypisać wojnie francusko-pruskiéj, na któréj karb wszystko się u nas kłaść zwykło. Wątpię, czy przyczynę tego objawu upatrywać należy raczéj w tém, że nasza rada miejska zamykając swe działania w dość ciasném kółku drobnostkowych spraw administracyjnych, zbyt nieznacznie zamanifestowała się wobec ogółu i tém spowodowała tę obojętność dla niéj publiczności. Życzymy, żeby nowa rada błąd ten naprawiła i stała się rzeczywiście godną reprezentacją stolicy kraju. W wyborach brało udział 2800 wyborców na 6080 uprawnionych (!), więc zaledwie trzecia część. Agitacja prowadzoną była wyłącznie i osobiście przez kandydatów pominiętych w liście komitetu wyborczego, a było takich naturalnie dość; z tego też powodu obiegało mnóstwo różnorodnych list, z których atoli najwięcéj znalazła zwolenników lista komitetu miejskiego. Mimo to rozstrzelenie głosów ma być tak znaczne, że prawie trzecia część, jak mówią, nie otrzymała absolutnéj większości. Nadto już teraz przeciw wielu kandydatom podnoszą zarzuty, dotyczące ich obieralności. Skrutynjum potrwa dni kilka, tak iż dopiero na przyszły tydzień powitamy nową radę i to niekompletną jeszcze. Tymczasem miejscowe dzienniki żywią się jeszcze sprawami osobistemi, dotyczącemi wyborów i mianowicie co do pewnych osobistości toczy się zbyt może żywa, chociaż u nas dość zwykła polemika między *Gazetą Nar.* a *Dziennikiem Polskim.*

Składki na Francuzów w najrozmaitszy sposób prowadzone stały się u nas rubryką stałą na porządku dziennnym. — Bale, koncerta, teatra amatorskie, wszystko to ubiega się o datki dla Francuzów, które w prywatnych kołach i w redakcjach pism ciągle zbierają. Księgarnia p. Richtera (wydawnictwo *Strzechy*) wywiesiła nawet skrzynkę, do któréj przechodnie wrzucają swe datki na ten cel szlachetny.

Od wczoraj obiegają tu pogłoski jakoby o poddaniu się Paryża; mówią z wielkiém przekonaniem o pewnym telegramie nadeszłym do władz wojskowych téj treści: iż Paryż się poddał, zaś Trochu z armją schronił się na Mont Valerien.

Za kilka dni, jak się dowiaduję, uskutecznione będą nominacje nauczycieli do seminarjów nauczycielskich. Tymczasem toczy się żwawo w dziennikach dyskusja o zasadach mających powodować radą szkolną przy owych nominacjach; wierzymy, iż rada szkolna w saméj rzeczy przy tak ważnéj czynności jak niniejsza będzie się trzymać samych tylko zasad, a pominie wszelkie względy uboczne — mianowicie ignorować będzie wpływy wychodzące z pewnych koterji dobrze już znanych.

Pan Sobieski, obecny dyrektor gimnazjum Franciszka Józefa, ma zostać zastępcą inspektora szkół gimnazjalnych, w miejsce p. Oskarda, który z pół roczem letnim obejmuje dyrekcję gimnazjum polskiego.

### Wiedeń 26 stycznia.

*ę* Prawdziwą niespodziankę sprawiły nam rozprawy parlamentarne w delegacji węgierskiéj, które się toczyły z okazji uchwalenia budżetu spraw zagranicznych.

Dzienniki tamtejsze przygotowały publiczność od kilkunastu dni na głębokość i dosadność krytyki polityki zagranicznéj p. Beusta, która się okazała być przeciwną interesom Węgier.

Tymczasem, jak przyszło do rzeczy, rozczarowanie najkompletniejsze. — Od Pulszkego zacząwszy, każdy mówca bałamutne wypowiadał aprecjacje.

Jednym zamachem, w jednéj mowie i ganiony i chwalony ten sam minister za tę samą zewnętrzną politykę. Raz dobrze zrobił, że nie odrzucił ofiarowanéj przyjaźni Bismarka; drugi raz niepolitycznie sobie postąpił, że natychmiast po klęsce królewogrodzkiéj w r. 1866 nie sollicytował o przyjaźń zwycięzcy. — Że się delegaci boją Rossji i jéj agitacji panslawistycznych, widać było z każdego ustępu ich pseudo-politycznych ekspektoracji; ale że zbliżenie się monarchji austro-węgierskiéj do nowego „Caratu“ Niemiec uważają w swéj fantazji jako antidotum przeciw szerokim, absorpcyjnym planom Moskwy — to świadczy o wielkiéj naiwności tych samych ludzi, którzy w ciaśniejszych ramach domowéj polityki bardzo są praktyczni.

Niedoskonałość natury ludzkiéj i w tym razie się uwydatnia; gdyby Węgrzy w sprawie swéj autonomji byli po wojnie r. 1866 — gdzie szło o wydobycie praw węgierskich z r. 1848 — tak sobie postępowali, jak w dzisiejszych ekskursjach na polu zewnętrznéj polityki, skakając *du coq à l'âne,* do dziśdnia byliby pozostali zależnymi od Wiednia.

Pan Beust może być zadowolony z tych rozpraw węgierskich. Tacy mężowie stanu nie będą mu nigdy niebezpieczni.

Co on zrobił to dobre — tylko to i owo mogło być inaczéj.

Jaki to np. wzniosły koncept: żądanie, żeby do depesz czy przed depeszami w *księdze czerwonéj nie było żadnego „Exposé“!*

*A jak już nie będzie przedwstępu czy wyjaśnienia, i co z tego?*

W rzeczy zaś *in merito* widzimy, że niepowodzenia francuzkie ostatnich czasów wpłynęły w kierunku ujemnym tak samo na p. Beusta jak na polityków węgierskich.

Trzeba się korzyć przed pikelhaubą pruską, bo ta reprezentuje siłę — powiedzieli sobie jeden i drudzy — a może śpiewając hymny pochwalne na cześć pomyślnych rezultatów „z Bożego zrządzenia“, zaskarbimy sobie łaskę nowego Cezara, i ten nam pomoże w przyszłéj walce z drugim Cezarem, choć swym krewnym, choć swym przyjacielem i choć reprezentantem analogicznych idei państwowych na północy... *ex motivis,* bo nam tak byłoby na rękę.

**Peszt.** [Dosłowne brzmienie odpowiedzi] hr. Andrassego w sejmie węgierskim na interpelacją p. Stratimirowicza:

Prześwietna izbo!

Poseł Jerzy Stratimirowicz, przedłożył mi trzy pytania, tyczące się wymiany depesz, która miała miejsce ostatniemi czasy, między Prusami i wspólném ministerstwem spraw zewnętrznych.

Prześwietna izba pozwoli mi odpowiedzieć z kolei na wszystkie powyższe trzy pytania (słuchajcie, słuchajcie). Pierwszém pytaniem szanownego posła jest; czy odpowiedź na depeszę, zawiadamiającą o nowém ukształtowaniu się Niemiec, wystosowaną była za zgodą rządu węgierskiego, i jaka jest faktyczna donośłość tejże.

Na to mam honor odpowiedzieć, że powyższa nota przyszła do skutku za zgodą i współudziałem rządu węgierskiego. Co się tyczy donośłości téj noty, lub jeżeli panowie chcecie tego politycznego kroku, można, o ile mi się zdaje, ocenić ją należycie z saméj noty; jeżeli jednak szanowny poseł życzy sobie tego, przedstawię donośłość noty w kilku słowach. Nota zawiera zupełne i bezwzględne uznanie, świeżo ukształtowanego związku niemieckiego, tak jak nas o nim zawiadomiono; i odnowienie przyjazno-sąsiednich stosunków, z tym w taki sposób świeżo ukształtowanym związkiem niemieckim, niemniéj i niewięcéj (huczne oklaski).

Ponieważ sformułowanie drugiego pytania jest nieco zawiłe, odczytam je tu dosłownie. Pytanie brzmi; „Czy rząd węgierski, ma zamiar zapobiedz wcześnie, niebezpieczeństwom wypływającym dla Węgier i ich ludów ze związku mającego się w następstwie naturalne wzmocnienie się germanizmu?“ Na to pytanie dam następną odpowiedź: Nie widzę ani w ukształtowaniu się Niemiec, ani w okoliczności, że Niemcy w ten sposób połączone, życzą sobie utrzymania z nami stosunku przyjazno-sąsiedniego, ani nakoniec w tém, że Austrja i Węgry przywiązują ze swéj strony naturalną wagę do powyższego stosunku przyjazno-sąsiedniego, żadnego niebezpieczeństwa germanizacyjnego, grożącego Węgrom, lub téż ich ludom sąsiednim. — (Huczne oklaski). Przeciwnie, widzę w tém nataralne dażenie, od któregoby można i należało odstąpić, skoroby się okazała niemożebność dalszego postępowania na téj drodze. (Oklaski). Z powyższéj atoli noty nie wynika nic podobnego według mego zdania. Odpowiadam przeto na drugie pytanie szanownego posła, że rząd węgierski *nie może się skłonić do postępowania za radą szanownego posła, aby przeszkadzać w czémkolwiek skonsolidowaniu się wewnętrznych stosunków związku niemieckiego,* lub utrzymaniu nadal stosonków przyjazno-sąsiednich. (Huczne oklaski). Trzecie pytanie szanownego posła brzmi: Czy rząd węgierski ma zamiar, na wypadek, gdyby powyższy związek był nieunikniony, tak działać, aby z tego nie wynikła szkoda dla walki, o wolność prowadzonéj przez naród francuski, jak również abyśmy nie wywarli przypadkiem na obecną wojnę nielojalnéj presji na korzyść Prus? Na to odpowiem tylko, że Węgry i Austrja patrzały z żalem na wojnę między dwoma wielkiemi narodami, które były raczéj powołane do utrzymania postępu na drodze pokoju. — Rząd uczynił ze swéj strony wszystko, dla zażegnania wojny, a skoro spostrzegł bez-

---

## Z PAMIĘTNIKA AUTORA „Czarnéj Księgi“.

### Noc z dnia 1 na 2 listopada 1848 roku.

(BOMBARDOWANIE LWOWA.)

(Ciąg dalszy.)

Zaledwie rozwidniło się nieco i gdy jeszcze nie zajaśniały na niebie pierwsze wschodzącego słońca promienie, ucichł już szum, gwar i zgiełk, jaki całą trwał noc i ucichły krzyki żołdactwa i wiwaty dolatujące nas zdala. Ucichło wszystko, bo dzień rozstrzygać miał los miasta i kraju całego, bo dzień rozstrzygać miał walkę lub pokój, zwycięztwo lub klęskę. Jakaś złowroga cisza zawisła nad miastem, a twarze wszystkich niezwykła powlekła powaga. Cisza zapowiadała burzę, a powaga na twarzach młodzieży bliską, stanowczą chwilę ważnego czynu, stanowczą chwilę zbliżającéj się walki. któréj rezultat niepewny, niewiadomy nikomu. Każdy zamyślił się, zagłębił, zatopił sam w sobie. Brak wiadomości ze sztabu utwierdzał wszystkich w przekonaniu, że lada chwila pierwsze padną strzały i rozpocznie się bój zawzięty, bój, walka uliczna na bagnety, topory i noże. A każdy przecież pozostawił w domu drogie mu osoby. Czy jeszcze ujrzy się z nimi? Czy wróci żywy? Czy nie zostanie kaleką? Czy wróci zwycięzko, albo czy nie popadnie w niewolę?

Oto mniéj więcéj myśli i pytania, jakie przed bitwą krążą po głowie każdego niemal żołnierza. W serca najwaleczniejszych nawet, wkrada się pewna obawa, jakiś niepojęty, niepodobny do stłumienia ogarnia niepokój. Jakoś to wyżéj ocenia się życie w chwili, gdy go od razu stawiamy niejako na kartę. To chwila ważna, uroczysta, stanowcza. Mimo woli powiedzie się wzrokiem po towarzyszach i zapyta się w duchu: Ilu też po bitwie pozostanie nas przy życiu? A dom, rodzice, cała rodzina, wszyscy znajomi i ukochani o wieleż, o wieleż oni wówczas drożsi naszemu sercu? Jakoś to pragnie się przytulić, przycisnąć ich wszystkich do serca. W chwili przed bitwą, tak jakoś mocniéj kocha się świat cały i ludzi, całą przeszłość przebiega się w myśli i żegna się z wszystkimi a nawet wspomnieniami swojemi.

A i mnie różne, różne myśli krążyły po głowie, a i jam podobne sam sobie zadawał pytania. Żal mi było ojca konającego, którego jeszcze więcéj niźli kiedykolwiek pragnąłem uścisnąć i pożegnać się z nim może na zawsze, a może, może — pomyślałem, może nasze duchy zejdą się znowu w nieznanym świecie i spłyną i złączą się razem, i żal mi było strapionéj matki, żal mi jéj było opuszczać na zawsze i — nie chciałem umierać, nie chciałem ginąć, pragnąłem żyć i — gdy słowa ojca i błogosławieństwo rodziców przyszło mi na myśl, niknęła obawa, niknął powoli niepokój, jakaś otucha, jakaś nadzieja wstępowała do duszy i czułem jakąś pewność, że wyjdę cało, że nie legnę w walce.

Od barykady wzniesionéj pomiędzy kamienicą Andreolego a kościołem jezuitów aż do gmachu akademji, długim frontem, w dwa szeregi ustawione były wszystkie kompanje legji akademickiéj. Oficerowie i kapitanowie przed frontem to ciszéj, to głośniéj rozmawiali ze sobą, a żołnierze z bronią do nogi wsparci na karabinach stali swobodnie, ale w milczeniu.

W tem koło 8méj godziny od rynku dały się słyszeć głosy: „pułkownik, pułkownik jedzie“!

Rzeczywiście, zanim parę upłynęło minut, ujrzeliśmy pułkownika na koniu jadącego w towarzystwie swego adjutanta, tudzież w towarzystwie adjutanta jenerała Hamersteina, kapitana nazwiskiem podobnoś Trautmannsdorf. Jechali dobrym kłusem, a pułkownik jakiś arkusz papieru trzymał w prawéj ręce.

Pułkownik zaraz po swojém przybyciu wezwał oficerów do siebie i głośno, ażeby słyszeli go także i szeregowcy wśród niezamąconéj, za jego przybyciem powstałéj ciszy mniéj więcéj w następujące odezwał się słowa:

„Panowie! Oto“ ukazując na papier „oto pisemne jenerała Hamersteina słowo honoru i uroczyste zapewnienie, że natychmiast wojsko cofnie do koszar, jak tylko rozejdziemy się do domów i zrzucimy barykady. Postarajcie się zatem panowie, ażeby barykady natychmiast zostały zwalone, poczem niezwłocznie możecie rozejść się do domów. Gdy inne kompanje zaraz mogą się rozejść, jedna a mianowicie 6ta kompanja pozostanie dla czuwania, ażeby mój rozkaz natychmiast został wykonany“.

Po tych słowach zwrócił się pułkownik do kapitana 6téj kompanji Władysława Rozwadowskiego i zaleciwszy mu, ażeby wziąwszy pół kompanji dopilnował zrzucania barykad przy ulicy Dykasterjalnéj i w pobliżu akademji, polecił mnie dwie barykady od kamienicy Andreolego do kościoła jezuickiego.

Tu przekonałem się najwyraźniéj, że zapał wieczorny minął całkowicie. Z wyjątkiem niewielu niezadowolonych z takiego obrotu rzeczy, radość na wszystkich niemal malowała się twarzach.

Na uwagę któregoś z oficerów, że wojsko do wracających z bronią będzie może strzelać albo ich znieważać — odparł pułkownik ukazując — jako na świadka — na towarzyszącego mu adjutanta jenerała Hammersteina tonem stanowczym: „Mam na to na pismie słowo honoru i zapewnienie jenerała Hammerstejna, że tego nie będzie, wojsko bowiem otrzymało już odnośne rozporządzenie“.

Po tak stanowczém zapewnieniu naczelnika gwardji, kapitanowie natychmiast rozpuścili swoje kompanje. Młodzież żwawo i ochoczo rozbiegła się do domów i pozostała tylko nasza 6ta kompanja podzielona na kilka części, bo kapitan Rozwadowski mając czuwać nad zwaleniem kilku barykad, podzielił swój pluton na kilka oddziałów. Z rynku i innych pozycji, gdzie pułkownik był pierwéj, rozpuszczono wcześniéj kompanje 1 i 2go legjonu gwardji i zwyjątkiem 1széj kompanji hr. Krasickiego nie było nikogo. Lud zbrojny, zrzuciwszy barykady i uniosłszy niejedno z barykad ze sobą, jak n. p. szafy, komody, ławki, i t. p. rozszedł się także, ulice i rynek zaczęły zapełniać się ciekawemi widzami, a głównie damami, tudzież sługami dążącemi do jatek po mięso i inne potrzebne przedmioty. Wszyscy byli radzi, że zakończyło się w ten sposób, pożądany spokój zawitał w stolicy, pootwierano nawet niektóre sklepy i w całém mieście zwyczajny rozpoczął się ruch.

A i ja, wyobrażając sobie radość méj matki, ojca i siostry, cieszyłem się szczerze i czekałem tylko wykończenia poleconego mi zadania, ażeby co prędzéj pospieszyć do domu i rzucić się w objęcia strapionych rodziców i uspokoić ich moją obecnością. Tymczasem proletarjat zrzucił już całkowicie pierwszą na placu św. Ducha zwróconą barykadę, a i z drugiéj niejako pozostała już zaledwie połowa, — gdy nagle, niespodzianie, — padło kilkanaście strzałów na nas stojących za drugą jeszcze niezupełnie zniesioną barykadą, tudzież na kilku z akademickiéj młodzieży wracających do domu.

Do nas strzeliło wojsko zajmujące strażnicę na placu św. Ducha, do młodzieży zaś rozchodzącéj się jeszcze do domu, strzelali żołnierze z pułku Deutschmeister, ukryci w gmachu gubernjalnego urzędu. Równocześnie także i w innych stronach liczne rozległy się strzały.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## SKRUPUŁY.

POWIEŚĆ

przez

**Kazimierza Chłędowskiego.**

(Ciąg dalszy.)

Zaledwie pan major wyjechał kilkaset kroków za dwór, zerwał się z siedzenia, zawołał na Józefa:

— Stój! stój! łapać! łapać!

— Co? gdzie?

Józef spoglądał na około, nareszcie zobaczył cudzego konia w szkodzie, na pańskiéj łące. Józef musiał odprzęgnąć jednego konia, złapał szkodnika, odprowadził do dworu i wrócił do pana majora nieposiadającego się z niecierpliwości...

Koń w szkodzie był przyczyną, że pan Żabski spóźnił się na pociąg w Bochni i musiał czekać 12 godzin. W Böhmisch Trübau pozwolił sobie pan major także czekać z 8 godzin, snać nie umiał na pamięć rozkładu jazdy pociągów. Dobre piwo i ładna gosposia, która gościa zabawiała, wynagrodziły długie czekanie. Do Pragi przyjechał pan major wszakże o 24 godzin późniéj aniżeli zamierzał. Kazał się zawieźć fiakrowi na Hiberńską ulicę nr. 342.

Fiakier jechał gdzieś dalekiemi ulicami, aby go przywieźć znów niedaleko dworca kolei.

— Ile ci się należy? — pytał pan major.

owocność swych usiłowań, zajął natychmiast stanowisko bezwzględnéj (?) neutralności.

Przyznaję, że pole dla jego działalności zmniejszyło się w powyższych wypadkach, skoro pozbawił się możności, jaką daje tak zwana polityka wolnéj ręki, to jest wywierania presji na jednę lub drugą stronę wojującą, w celu przyspieszenia końca długiéj i krwawéj wojny.

Ale polityka neutralności, która uznaną została przez obie strony wojujące i która odpowiadała i odpowiada najlepiéj interesom monarchji, uchroniła państwo od pretensji ze stron wojujących a niemniéj od podejrzenia, jakobyśmy wywierali nielojalną presję na jednę z tych stron. Neutralność daje nam przeto zupełną gwarancję, że podobnego żądania nie postawi nam związek niemiecki, jako też i nie postawił. Oto wszystko, co chciałem odpowiedzieć na interpelację szanownego posła. (Przeciągłe oklaski).

## Francja.

**Paryż** 21 stycznia (balonem)

Nieudanie się wycieczki z 19 wywołało niesłychany popłoch i zamięszanie. Na Trochego ogólne oburzenie, przyrzekał, że nigdy kapitulować nie będzie, że nie cofnie się do warowni — oba te przyrzeczenia złamał, — nadto obwiniają go, że chce, aby hańbę kapitulacji nie on podpisał i dlatego się usuwa. Jakikolwiek rząd stanie, wątpię, żeby zdołał jeszcze rzeczy naprawić, choć siły dostateczne są. Paryżowi brakuje Gambetty.

Żywności jest jeszcze na 23 dni, lecz od dnia, w którym chleb zaczęto rozdawać na racje, nastąpił zwrot w umysłach kobiet za pokojem.

Oburzenie jest tém większe, ile że wycieczka ostatnia odniosła nadspodziewane korzyści — gdyby po zajęciu Montretout była wyruszyła odrazu cała gwardja ruchoma i narodowa, byłoby zdeblokowanie Paryża musiało się udać.

W Montretout zabrano w niewolę wielu Polaków z poznańskich pułków.

Wczoraj odbył się w Belleville pogrzeb oficera **Rochebrun**, znanego z ostatniego powstania polskiego. Umarł z ran otrzymanych w téj wycieczce.

**St. Etienne** (Loire) 22 stycznia.

*(J. Z.)* Mogę wam dziś przesłać kilka nowych szczegółów o Polakach we Francji. Wiadomości te są niekompletne, — gdyż dzienniki francuskie, jakoteż i listy prywatne donoszą, że wszyscy Polacy w Paryża są pod bronią, a na prowincji rodacy nasi licznie rozsypani po oddziałach wolnych strzelców biją Prusaków i wznawiają przekonanie u cudzoziemców, że Polacy pomimo niewoli zachowali ducha rycerskiego.

Rodacy nasi, którzy biją się na ziemi francuskiéj, uczą się sztuki wojennéj, a tem samem oddają swéj ojczyźnie ważne usługi gdyż Polska będzie w nich miała uzdolnionych wojskowych.

Wszyscy Polacy z młodéj emigracji, — którzy pokończyli szkoły wajskowe francuskie, wywdzięczając się za otrzymaną naukę służé dziś Francji; — wojskow i zpod trzech zaborów Polski, liczna młodzież z powstania 1863 r. walczy dziś pod sztandarammi francuskiemi za wolność przeciw wrogowi Polski.

Naród francuski nie zapomni, że Polacy na pierwsze hasło pośpieszyli do jego szeregów i walczyli obok niego przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi.

Z legionu cudzoziemskiego po bitwie Orleańskiéj:

Kaczkowski Jarosław, umarł z ran 12 października, Zieliński i Sikorski umarli z ran, Brzeziński — Dunin ranny, Wodzyński młody (syn) ranny, Wielu dostało się do niewoli.

Świętorzecki Bolesław, wyléczył się ze swoich ran i wstąpił na nowo do służby, niedawno został awansowanym na porucznika w legji zagranicznéj, która w kilku bitwach pod Orleanem wiele ucierpiała, i dziś ta legja złożoną jest z samych francuzów.

Sławiński z ostatniego powstania, b. adjutant Rochebruna mianowany podporucznikiem.

Jedliński porucznikiem.

Kurniewicz (ze szkoły St. Cyr) leczy się z ran w Lyonie i ma zamiar wstąpić do legijonu polskiego.

W wolnych strzelcach pod dowództwem pułkow. Lipowskiego odznaczyli się i dostali *mention honorable*, Sabatowski, Zieliński Michał i Raczyński. Kapitanem w tym oddziale jest p. Zyliński b. kap. z wojska mosk., a pułkownik z naszego powstania — inny Zyliński (ze szkoły wojskowéj St. Cyr) został zabity w jednéj potyczce.

Broniewski przybył z Ameryki i zaciągnał się do wolnych strzelców.

Koziełło — Sała zorganizował oddział wolnych strzelców w Wandei i daje się we znaki Prusakom.

Stan. Wołowski (brat Bronisława) wstąpił jako prosty żołnierz, bił się w armji Garibaldiego, przeszedł kilka stopni i za odznaczenie się, niadawno mianowany został majorem.

W departamencie Wosgeskim zginęli Polacy Epsztein i Markerson izraelici z kongresówki, których imiona zaszczytnie zapisuję obok innych, służyli oni w wolnych strzelcach francuskich.

Dr. Piotrowski był temi dniami w Lyonie, wracał on z niewoli pruskiéj, ma stopień pułkownika i jest szefem ambulansów, opowiadał on, że z obowiązku doktorskiego był w wielu bitwach, w których widział wielu Polaków po rozmaitych oddziałach, biją się oni wszędzie z największém męztwem i odwagą wzbudzają dla siebie szacunek Francuzów,

Dr. Piotrowski był wzięty pod Orleanem do niewoli, lecz jako szef ambulansów i noszący oznaki konwencji Genewskiéj w Kiel został uwolnionym i pojechał do Bordeaux na nowo ofiarować swe usługi. Po rozmaitych oddziałach wielu jest innych polskich lekarzy i chirurgów wiadome mi nazwiska są Dr. Ramlow, Bierawski, Zweigman, Traczewski.

Formacya legionu franko-polskiego rozwija się; w piechocie jest naszych 80. — Do legionu przybywa wielu Polaków ze wszystkich stron i części świata.

Zaczęto już formować szwadron kawalerji, w którym jest dotąd 43 Polaków, — oficerami szwadronu są Polacy z regularnego wojska. Do kawalerji polskiéj zaciągnął się Stanisłam Biernacki z Kaliskiego, który był w powstaniu 1863 pod Rochebrunem kapitanem w pułku zuawów śmierci, późniéj siedział w więzieniu w Krakowie, przyjął następnie udział w rowolucji hiszpańskiéj, służył wojskowo jakiś czas w Turcji, a teraz przybywa z krańca Ameryki bo z Rzeczypospolitéj Paraguańskiéj gdzie bił się przez całe dwa lata w stopniu kapitana. Na odgłos trąbki wojennéj powrócił do Europy by mieć sposobność bić Prusaków wrogów Polski i wolności.

W kongresówce a szczególniéj na Litwie, znanym jest zasłużone imie dowódzcy legionu polskiego pułkownika Tytu. O'Byrn Grzymały, a zaszczytna przeszłość jego zrodziła w naszych legionistach największą wiarę i ufność w dowódzcę. — W spomiałem już o pułkowniku w poprzednich moich listach.

Major legionu Edmund Jarocki dowodził wczasie ostatniego powstania w Kongresówce, był rannym w krwawej bitwie pod Zyżyném, a wszyscy jego podkomendni i koledzy, — jokotéż współtowarzysze więzienia austr. we Lwowie dowiedzą się z przyjemnością, że ich dawny kolega, — dziś w imieniu Polski występuje zbrojno w sprawie francuskiéj.

Nie daję nazwisk wszystkich Polaków w legionie. imiona ich Polska pozna i z chlubą zapisze, to tylko wspomnę, że nie interes, nie nędzna zapłata kieruje naszymi rodakami, ale idea prowadzi ich, w imie, któréj chcą walczyć i zwyciężać. Bodajby idea ta zaprowadziła co najprędzéj wszystkich tułaczy do Polski.

W legionie naszym są ludzie, którzy z narażeniem swoich osób, bytu, przyszłości, z zaparciem się siebie samego wpisali się doń, w poczuciu obowiązku solidarności narodowéj, i aby służyć Francji w widokach dla Polski.

Szczęść im Boże!

Będąc waszym sprawozdawcą i zapisując tutejsze wypadki jakotéż imiona Polaków, którzy przelewają dziś krew Polską, wyrażam moje osobiste przekonanie, że kiedy pod sztandarami Francji, walczą dziś wszystkie narodowości, przeciw nowym barbarzyńcom i kiedy sztandar polski został rozwiniętym, Polacy, którzy są na obcéj ziemi, powinni go podpierać szczególniéj ci z naszych tułaczy, którzy nie mają stałych miejsc, albo nie są pewni, że będą mogli na nie powrócić.

Polska ma do załatwienia rachunki z Prusakami, Polacy za granicą nie mogli o tem zapomnieć i krwią swoją dają mały zadatek, o który wkrótce upomną się z należnemi procentami.

Ale chociaż nie wątpię — w dobre zakończenie wojny francusko-pruskiéj i że sprawiedliwość zapanuje nad gwałtem i przemocą, jednakże mieszkając od lat kilku we Francji i wiedząc dobrze, co to jest tułacz polski na obcéj ziemi — i wiedząc ile się cierpi będąc oddalonym od kraju i rodziny, dodaję, że nienależy zwiększać i tak już licznéj emigracji polskiéj.

— [Wojna i przyszłość Francji]. *Revue des deux Mondes* z 1 stycznia 1871 r. zamieszcza następujący list znanego profesora p. Vitot, który tu w całości podajemy:

(Ciąg dalszy.)

Rozmowy w Ferieres odsłoniły maskę z twarzy wroga i przedstawiły rzeczy w należytém świetle, powinniśmy więc być wdzięczni za podjęcie téj smutnéj misji, niezapominając jednak, o ile gra podobna była niebezpieczną. Co do mnie, wyznaję otwarcie, iż do dziś dnia strach mnie przejmuje na samo wspomnienie, jak położenie było drażliwe i jaką miał wróg łatwą sposobność, aby nas stanowczo upokorzyć i spodlić... i podłości téj nie bylibyśmy w przyszłości już w stanie zmazać nawet potokami krwi sto razy obfitszemi niż te, które może dziś płyną.

Bóg dopuścił, iż tą razą barbarzyńcy nie dość byli przezorni, zwierzęcy instynkt ich uniósł. Pyszni a łakomi, wiedzieli tylko, że Francja nie ma już wojska, a bogactwa jéj zostały, opanowała ich chciwość nienasycona i rzuciła naprzód... i zapragnęli zawładnąć Paryżem... choćby dzień jeden.

Oto są szlachetne pobudki — wzniosłe przyczyny tego napadu, tych mordów, pożóg i rozbojów. Dlatego to Francja od pięciu miesięcy stoi w płomieniach... i myślisz pan, że wróg uznaje swoje winy?... bynajmniéj — w oczach jego my winni tylko, my jedni — i rozumowanie jego jest nieporównane: „Nie brońcie się — mówi nam — nie opierajcie się naszym zamiarom, a my ani zabijać, ani palić nie będziemy. To wy mieszczanie, to wy rolnicy, waszém zamiłowaniem do boju, do kul i strzałów winniście temu wszystkiemu; to wy naszemi rękami zabijacie własne żony i dzieci. To wy gwałcicie prawa ludzkości, bo się bronicie i krew przelana na was tylko spada.“

Nie myśl pan, abym żartował; teorję tę potworną rozwija w niejednym okólniku pan Bismark w imieniu swego szlachetnego władzcy. Nasz opór ich oburza! im to nie na rękę, że się bronimy. Dla nich rzeczą ludzką zdradzać ojczyznę, oddawać ją na zagładę wrogowi, lecz bronić jéj do upadłego, zażarcie, to w ich oczach zbrodnia przeciwko ludzkości. = W ich oczach prawdziwym obowiązkiem narodu najechanego przez wroga (a przez Prusaków szczególniéj), to obrona słaba, powolna, do tyla tylko wytrwała, aby zwycięzca mógł czém biuletyny zapełniać i mógł chwilę wybrać dla powrotu okryty wawrzynem i z koroną Karola Wielkiego. — Jakżeśmy śmieszni w naszéj dumie? więc się nie chcemy uznać za zwyciężonych, nie chcemy zniżyć ostrza naszéj szpady... przecież to są znane formuły pojedynku między ludźmi dobrze wychowanymi... w pojedynku do pierwszéj krwi tylko. O! zapomina król i kanclerz, że od września między nimi i nami już niema mowy o takim pojedynku... lecz, że walka jest na śmierć i życie, walka do ostatniego. — I któż doprowadził do téj ostateczności? Czy my może?

Pojmuję; już im to wszystko trwa zadługo, jużby może chcieli sprawę zakończyć... bo i zima niezwykle staje się ostra, a zresztą zdawało im się, iż na placu boju spotkają tylko Francję cesarską, a tu przed nimi staje jakaś inna Francja. Rzeczywiście temu wszystkiemu pan Bismark nie chce jeszcze wierzyć. Wspomnienia z Biarritz widocznie mącą mu jasny pogląd. Jemu dziś potrzebaby było Francuzów z onéj daty, pamiętnych o swoich zyskach, troskliwych o dobrobyt, uciekających przed rozruchami pod ramię zbawcy. — Gdzież dziś są ci Francuzi? co się z nimi stało? Albo się gdzieś ukrywają, — albo się przerodzili. Trudno to wszystko pojąć. — Pan Bismark umie jeszcze utaić swoje zdziwienie, królowi mniéj się to dobrze udaje, i tu naiwność odnosi dziwny tryumf.

Czytałeś pan zapewne tę ojcowską odezwę z 6 grudnia króla do żołnierzy i zapewne musiały pana rozczulić ustępy tyczące się naszych włościan. — Czy można to pojąć?... Jak to chwytać za broń i porzucać „spokojne i ciche wiejskie zatrudnienia“ taką troskliwością otaczane przez Prusaków.

A co, prawda, że piękna, kasarniana idylla?... jeżeli to nie oburza, to mogłoby pobudzić do śmiechu, gdybyśmy dziś śmiać się jeszcże mogli. — Nie zapominaj pan, iż to pisane było w grudniu, po pięciu miesiącach rozbojów. I naczelnik zbirów mówi do hordy swojéj: „Miejcie zaufanie, bo sprawa wasza jest sprawiedliwą.“ Co pan powiesz na to słowo „sprawiedliwa“ — to już przestaje być naiwném, a staje się oburzającém. Do Sedanu niech będzie jak chce, pozwalam im mówić o sprawiedliwéj ich sprawie, bo przynajmniéj pozory są po ich stronie, powtarzam pozory tylko, bo gdybyśmy weszli do głębi rzeczy, toby się pokazało jawnie, że zaczepka wyszła nie z téj strony Renn — i niemało jest na to dowodów tak w zręcznie uorgaaizowaném szpiegostwie, jako téż i w gotowości zupełnéj uzbrojenia. — Lecz pomijam to... i przyzuaję, iż za niezręczność sternika okręt musi cierpieć... i niech tak będzie; lecz po Sedanie rzeczy się zmieniły — i jak sama odezwa króla twierdzi — cała sprawa weszła na nowe tory; a więc ze zmianą sytuacji, niech się i słowa zmienią... i niech się to nie nazywa sprawiedliwością, co jest już rozbojem. — Dziwi mnie, iż pośród téj całéj armji najezdzców nie znajdzie się jeden głos śmiały i niezależny, któryby się odezwał: „Wyznaj pebożny monarcho, iż od Sedanu ty jesteś napastnikiem i że dziś idziesz tą drogą, którąś wczoraj zarzucał Francji i przyznaj, że to twoja duma pcha nas do rzezi i mordów.“

(Dalszy ciąg nastąpi).

## Rossja.

— [Finanse.] Na pokrycie budżetu, wynoszącego w roku 1871 489 miljonów rubli, przeznaczno następujące dochody: podatki przyniosą $96\frac{1}{2}$ miljonów, podatek od patentów na prawo prowadzenia handlu $11\frac{1}{2}$ mil., akcyza od trunków 150 mil., podatek od soli 12 mil., akcyza od tytoniu 8 mil., akcyza od produkcji cukru burakowego $2\frac{1}{2}$ mil., cło na komorach celnych $39\frac{1}{2}$ mil., podatek stemplowy, kanclaryjny, szosowy paszportowy więcéj 17 miljonów, podatek górniczy 2,800,000, dochód monetowy $5\frac{1}{2}$ mil., pobór pocztowy 9 mil., tetegrafy więcéj 4 mil., dobra fiskalne $38\frac{1}{2}$ mil., zapomogi od ziemstw, miast etc. 45 mil., dochód z kraju zakaukazkiego 5 mil., subsydjów wyłącznie przeznaczonych na budowę dróg żelaznych 10 mil. i niedobór z roku przeszłego wynoszący 3 miljony.

Co się tyczy rozchodów, to z téj ogólnéj sumy (489 mil.) na koszta długu państwowego wypada 82 miljony, na wyższe państwowe instytucje 1,800,000 rubli; św. synod więcéj 9 mil.; ministerja: dworu cesarskiego 9 mil., spraw zagranicznych 2,334,000 rubli, wojny więcej 150 miljonów, marynarki $17\frac{1}{2}$ mil., finansów $76\frac{1}{2}$ mil., dóbr fiskalnych 9 mil., spraw wewnętrznych 41 mil., oświaty $10\frac{1}{2}$ mil., dróg i komunikacji $20\frac{1}{2}$ mil., sprawiedliwości 10 mil., komisji kontroli 2 miljon., utrzymania stadnin rządowych koni 661,000 rubli, Królestwo polskie 1,318,000 r., Kraj zakaukazki 5,600,000 r.

Minister finansów w swém sprawozdaniu zwraca uwagę na to, że budżet roku bieżącego prawie bez deficytu; stan finansów znacznie się poprawił, kursa papierów rossyjskich poszły w górę, na giełdach widać więcéj życia etc. W ogóle, jeżeli mamy dać wiarę temu sprawozdaniu oficjalnemu ministra finansów, którego nikt kontrolować nie będzie, to finanse rossyjskie, nad których opłakanym stanem tak niedawno ubolewały dzienniki petersburskie, dziś stoją jak najświetniéj.

## Szwajcarja.

**Zürich** 24 stycznia.

— [Obchód rocznicy powstania narodowego z 1863 roku.]

Staraniem towarz. młodzieży kształcącéj się urządzony został w jednym z najdogodniejszych lokalów miasta obchód ósméj rocznicy powstania narodowego. Przeszło stu Polaków wzięło w nim udział; pomiędzy mówcami znajdowali się reprezentaci innych narodowości, którzy oświadczyli jak najżywsze współczucie dla Polski; i tak, było dwóch delegowanych włoskich i jeden z Rumunji. Włosi oddali hołd wdzięczności Polakom; którzy krew przelewali za niepodległość ich kraju i Francji, téj siostrze Polski w niedoli. Towarzystwo Kościuszki w Saint Gallen przysłało telegram, w którym oświadczyło, że bierze w duchu udział bratni w uroczystości obecnéj. Wiele toastów było wzniesionych odrodzeniu Polski i jéj męczennikom, pamięci poległych za świętą sprawę, ludom okazującym gorące dla niéj współczucie, solidarności w pracy narodowéj i t. p. Przemówienie hr. Platera było ważne z tego powodu, że się zajął wykazem przyczyn, dla których walka stuletnia narodowa nie osiągnęła dotąd swojego celu. Oto jest w treści jego mowa:

Synowie Polski!

Zebrani obecnie dla uczczenia ósméj rocznicy powstania narodowego, oddajemy zarówno hołd wszystkim, które je poprzedziły, gdzie krew polska się lała za wolność i niepodległość, w tej walce stuletniéj, która się skończyć musi odrodzeniem ojczyzny naszéj.

Tu zachodzi pytanie, dlaczego Polacy odzyskać jéj dotąd nie mogli? Wszakże nie brakło patrjotyzmu i ducha poświęcenia; wszakże podczas każdego powstania były czyny heroicznego wysilenia! Prawda — ale nie było ani razu wszystkich warstw społeczeństwa polskiego w masie pod bronią, bo nie było oświaty tak upowszechnionéj, aby zapaliła świętym ogniem miljony serc polskich. Dzielne rycerstwo nasze nie zagarnęło jeszcze masy mieszkańców, bez któréj niema w prawdziwém znaczeniu armji narodowéj. Przeniknąć się należy tą gwałtowną potrzebą i niech dzisiejsze pokolenie pracuje z całą energją patrjotyzmu nad szerzeniem oświaty, albowiem skoro będzie 20 miljonów Polaków miłujących ojczyznę, będzie i Polska.

Młodzież polska idąc w tym kierunku, coraz bardziéj gotuje główne żywioły odrodzenia ojczyzny. Od lat 40 świadek i współuczestnik w pracach i dążnościach naszych narodowych, witam was synowie Polski jako jéj przednią straż, jako pjonierów w harcowaniu jéj intelektualném. Nabrawszy sami światła trudem i pracą, będziecie go rozlewać we własnym kraju i przyczyniać się gorliwie do upowszechnienia oświaty, do utworzenia tych głównych podwalin bytu państwowego.

Drugą przyczyną niepowodzenia był niedostatek w pracy codziennéj organicznéj. Patrjotyzm nasz wybucha jak ogień w chwili walki, czasem niestósownie wybranéj, ale nie dość się objawia w mozolnéj i cichéj pracy nieustaanéj, która gotuje żywioły niezbędne do odrodzenia.

Trzecią wreszcie przyczyną było usposobienie opozycyjne, z którém się rodzą Polacy, bardzo naturalne wobec wroga. Ale ta opozycja stawszy się nałogiem, manifestuje się nieraz wobec narodowych dążności i przyczynia się do ogólnego rozstroju.

Należy przeto wziąć rozbrat z tymi domowymi wrogami i dążyć do wspólnéj pracy w jednym kierunku, nie dając się powodować wyłącznie duchowi stronnictw politycznych, ale duchowi narodowemu, który wszystkich Polaków zwołuje w imię jedności, solidarności i najdroższych interesów ojczyzny. Po odzyskaniu niepodległości będzie czas na grupowanie się stronnictw i ich ścieranie się.

Wasze serca polskie, panowie, pójdą za patrjotyczną dewizą: jeden dla wszystkich, wszyscy dla jednego, któréj poświęcam mój toast.

## Sprawy miejskie i powiatowe.

**Tarnobrzeg**, *26 stycznia*. — Dziś dokonane zostały wybory do reprezentacji pow. tarnobrzeskiéj. Prezesem obrano Jana hr. Tarnowskiego, zastępcą prezesa Konstantego Ruckiego; członkami wydziału pow.: Brunona Trojackiego, Edmunda Wojnarowskiego, Fran. Gregera, Jana Zaklikę i Jana Janeczkę. Prócz tego wchodzą w skład rady pow.: Feliks Dolański, Adam ks. Lubomirski, Kalikst br. Horoch, Stan. Rucki, Fran. Popiel, z grupy posiadłości większych; Alfons Karpiński adjunkt sądowy z Rozwadowa i ks. Antoni Jaszczur proboszcz baranowski z grupy miast; wreszcie Marcin Kołton, Marcin Włodarczyk, Maciéj Strojek, Franc. Mączka, Jan Bachnat, Paweł Czajka, Wojcech Gadach, Ign. Rolek, Józef Badura, Jan Safin i Ignacy Turbjasz z grupy gmin miejskich.

## Wiadomości z literatury i sztuki.

**„Do artystów polskich w sprawie muzeum w Rapperswylu,“** p. Lenartowicza. — Pod tym tytułem wyszła niedawno w Dreznie broszurka, wzywająca artystów polskich do ozdobienia pracami swemi muzeum w Rapperswylu, tego przybytku poświęconego wspomnieniom narodowym i przechowywaniu ojczystych pamiątek, tam, gdzie nie sięga ręka dzikiego zaborcy. Dochód z rozsprzedaży broszurki przeznaczony na korzyść muzeum w Rapperswylu.

**Zarząd główny** tow. pedagogicznego wydał broszurę: „Zjazd członków tow. pedagogicznego w Kołomyi,“ w któréj umieszczone są rozprawy tamże czytane: „O ważności nauki rysunków“ p. Świerzyńskiego i „Zacządki słowiańskie u stoków Karpat,“ p. dra Szaraniewicza.

**Dzwonek** nr. 3 zawiera: Na wojnie (c. d.). — Opowiadanie p. Bartłomieja o jedwabnictwie, z ryciną. — Smutne czasy w Polsce (dok.). — Rozmaitości. — Dodatek: „Wojna francuzka.“

**Prawnik** nr. 4 zawiera: Praktyka sądowa i administracyjna. — Czy może być poczytany za prawny wybór do rady pow. tego, który dopiero przed rozpisaniem odnośnych wyborów zapłacił doraźnie za trzy lata wstecz podatek bezpośredni? — Usterki w czynnościach i urządzeniach sądów i innych władz. — Wiadomości potoczne.

## Kronika potoczna i rozmaitości.

**Na rannych Francuzów** złożyli w administracji *Kraju*: prof. dr. G. 50 złr.

**Koncert panny Marji Mecenseffy** odbył się wczoraj w teatrze wśród licznego udziału publiczności. Artystka dała się już u nas przeszłego roku poznać z niepospolitego talent; wczorajszy atoli występ nie tylko nie ustępował w niczém poprzednim, ale nadto przewyższył je odsłaniając niektóre zalety w talencie artystki, których nie mieliśmy dotąd sposobności poznać. Sam program był tak szczęśliwie wybrany, że dał artystce możność do do roztoczenia przed słuchaczami wszelkich odcieni i wdzięków tak w śpiewie jak i w sposobie wykonania. Arja z Purytanów, choć znana powszechnie, mimo to brmiała nadzwyczaj przyjemnie, artystka wolna od egzaltacji, umiała nadać całemu kawałkowi właściwy wdzięk; raleutanda których użyła kilka razy wykonane były z wielkim gustem; w drugiéj części kompozycji rozwinęła artystka niepospolitą technikę i gładkość w wykonaniu. Balero Arditego zrobiło równie dobre wrażenie, sama kompozycja jest wdzięczna, bez pretensji i wymaga potoczystego wykonania, artystka wywiązała się świetnie z zadania. Druga część koncertu składała się z dwóch pieśni Wład. Żeleńskiego p. t. Skowronek i Wianek, i z mazurka Chopina „Czyjaż Wina.“ „Skowronek“ i „Wianek“ są niezaprzeczenie najpiękniejszemi pieśniami z całego cyklusu pieśni do którego należą. „Skowronek“ odznacza się szczególnie śliczną budową, w całéj pieśni czuć wiele natchnienia i prostoty; „Wianek„ ma więcéj dramatyczności i rozmaitości, pierwsza część jak również *recitativ* należą do tak szczęśliwych pomysłów, że każdy kompozytor mógłby ich pozazdrościć. Obie pieśni przedstawiają nie mało trudności w wykonaniu, zwłaszcza że nie ma w nich ani jednéj nóty zbytecznéj, wszystko tam doskonale obmyślaue i wymaga wiele gustu i subtelności. Artystka odśpiewała te pieśni z wielkiém zrozumieniem, elegancją i gustem, szczególnie podobał się „Wianek,“ w którym rozwinęła artystka najdrobniejsze odciena w wykonaniu i zachwyciła słuchaczów prześliczną deklamacją.

Koncert zakończył mazurek Chopina „Czyjaż wina.“ Huczne oklaski, jakiemi obdarzyła

---

— Dwa złr.

— A ty łotrze! jak śmiesz mówić coś podobnego — masz 1 złr.

— Pan sam ł...

Fiakier zakrztusił się przy dalszych literach, bo pan major porządnie go laską uderzył.

— *Polizei! Polizei!* — zaczął krzyczeć fiakier, a ponieważ stróż bezpieczeństwa się nie pokazał, fiakier odgrażając się zaciął konie i pojechał na skargę do policji.

Pan major został bez rzeczy, wśród zbiegowiska ludzi, spoglądnał jednak na numer domu, zapytał się kogoś stojącego w bramie czy tutaj mieszka pan Leopold Pniewski, jakiś służący nizko się ukłonił, powiedział że „tutaj“ i zaprowadził majora na pierwsze piętro. Służący prosił majora do bocznego pokoju, mówiąc, że do pana teraz nie można, gdyż tam jest doktór.

— Czy pan słaby?

— O! pan zawsze słaby, pan już nie wstaje z łóżka od lat czterech, pan cały bok ma sparaliżowany.

Doktór właśnie wyszedł, major kazał się zaanonsować że przybył, a po chwilce wchodził do pokoju, w którym leżał chory pan Leopold Pniewski.

Pan Leopold Pniewski leżał na wysoko wysłaném łóżku, twarz wyżółkła, trochę siwych włosów, wzrok nadzwyczajnie przenikliwy, chociaż przygasły, a wyraz twarzy bardzo surowy, powiedziałbym niemiły. Twarz pana Leopolda robiła podobne wrażenie, jak twarze, którym Neapolitańczycy przypisują *jettaturę;* ogromne fizyczne cierpienia, wiele żółci przyczyniło się do wyrobienia tego wyrazu.

Gdy major wszedł do pokoju, p. Pniewski zrobił gest jak gdyby chciał wszystkich sił użyć, aby się podnieść na łóżku, ale po tém wysileniu jeszcze głębiéj upadł w poduszki.

— Wdzięczny ci jestem—niezrozumiałym głosem zaczął mówić chory—jestem schorowany, opuszczony od wszystkich, nie mam przemówić do kogo kilka ostatnich słów w życiu, o tobie wiedziałem, żeś dla mnie zachował pamięć i przyjaźń, Pniewski wyciągnął zżółkłą, wychudłą rękę—major ją serdecznie uścisnął i łzy mu w oczach stanęły.

— Gdzież twoja żona?

— Umarła w Wiedniu, zresztą jak wiesz ja z nią nie żyłem, od czasu owego pojedynku w Szegedynie, przy którym byłeś moim świadkiem.

— A jéj córka?

— Jéj córka, nie moja.

— Nie uznałeś jéj? wszakże Boronkay umarł.

— Nie uznałem póki matka żyła, nie chciałem, aby się przed swoją śmiercią doczekała darowania winy, aby umierała ze spokojném sumieniem. Zrobiła mnie nieszczęśliwym na całe życie, rany moje zanadto mnie bolały, abym jéj kiedykolwiek mógł przebaczyć.

— Cóż ci jednak dziecko winno? przy kim córka mieszka?

— Przy ciotce pani Wirskiéj—zresztą ma przyjaciela owego Landleifa, który z Boronkajem w takiéj był przyjaźni.

— Czemuż jéj do siebie nie sprowadziłeś, byłaby ci osłodą na stare lata.

— Nigdy! jéj widzieć nie chcę, jestem przez pół sparaliżowany, gdybym ją zobaczył, zdaje mi się, żebym utracił władzę na całém ciele, zanadto mam jeszcze krwi w moich żyłach, abym się mógł patrzyć na moją krzywdę, ja jéj widzieć nie chcę. Dziewczyna mi nic nie winna to prawda, dlatego też pozwalałem na to, że nadużywała mego nazwiska, że ją tak jak mnie nazywano, nie chciałem ją w pierwszych latach młodości robić nieszczęśliwą, zaprzeczając jéj nazwiska.

— Cóż ci jednak teraz z tego przyjdzie, że jéj nie uznasz?

— Poto cię właśnie zawezwałem. Lada chwila mogę umrzeć, proszę cię, abyś był wykonawcą mego testamentu, a zarazem przeprowadził formalności co do nadania téj dziewczynie mego nazwiska, o tobie w testamencie także pamiętałem.

Chory się zmęczył.

W przedpokoju słychać było jakieś głosy, major wyszedł. Z policji przyniesiono kuferek, za porywczość musiał major zapłacić pięć guldenów.

— I dawno jesteś tak osamotnionym? pytał daléj major.

— Dwadzieścia lat, gdybyś ty był chory, albo gdybyś był nie przyjechał, musiałbym był zrobić wykonawcą testamentu doktora, który mnie pielęgnuje. Czy możesz ztąd jechać do Wiednia?

— Jestem na twoje usługi, a obowiązkiem moim będzie jak najprędzéj uwiadomić panienkę o szczęśliwém dla niéj postanowieniu. Czy ona wie czyją jest córką?

— Tego nie wiem, prawdopodobnie łudzi się....

— A więc z nią mówić nie można?

— Pomówisz z Landleifem, gdzie mieszka nie wiem, ale o tém się będziesz mógł w Wiedniu dowiedzieć. Powtarzam ci jednak, że ja córki swéj żony widzieć nie chcę, a wszelkie z twéj strony w téj mierze starania, mogłyby tylko zniweczyć teraźniejsze moje postanowienie. Trzeba ci wiedzieć, że w testamencie zapisuję jéj znaczną część mego majątku. Jeżeli ma nosić moje nazwisko, niechaj nie będzie w potrzebie....

— A więc ja natychmiast pojadę do Wiednia, tylko może byłbym ci tutaj potrzebnym.

— Boisz się, żebym tymczasem nie umarł, zgryźliwie odpowiedział Pniewski, prawdopodobnie wkrótce się to stanie. Pogrzebem moim zajmie się doktór, ty będziesz łaskaw tylko przybyć tutaj zająć się wykonaniem méj ostatniéj woli. Testament złożony jest w mojém biórku, odpis zaś wraz z kapitałami w anglo-austrjackim banku we Wiedniu.

Choremu lżéj się zrobiło, na tym świecie zakończył już wszystkie sprawy. W ostatnich czasach nieraz bił się jeszcze Pniewski z myślami, czy dać swoje nazwisko Julji czy nie? Serce jego było tak strętwiałe jak ciało, uczuć w niém już nie było, uczucia minęły od dawna. Pniewski kochał swą żonę w pierwszych latach pożycia z nią, chociaż charakter jego był dziki, niesforny, kochał ją, a był dla niéj szorstkim, zdawało mu się, że z żoną musi tak postępować jak ze szwadronem swoich ułanów. Jego żona zaś była kobietą tkliwą, wymagającą téj czułości, téj delikatności, któréj dzikie serce Leopolda dać nie mogło. Nie dziw więc, że gdy poznała hr. Alfreda, z którym miała sposobność często się widywać, szczerą pokochała go miłością. Od urodzenia Julji, Pniewski już swéj żony nie widział, ranny późniéj w znanym nam pojedynku, w skutek którego nogę mu amputować musiano, zamieszkał w Pradze, gdzie nadzwyczajnie samotne prowadził życie. Dziki swój nieprzejednany umysł do późnéj zachował starości, a fizyczne cierpienia przyczyniły się tylko, aby spotęgować jego żółciowość i zgryźliwość. Póki żona żyła, nie chciał nawet przypuścić myśli, aby jéj córkę uznać za swoją, dopiero w ostatnich latach myśl ta zaczęła bardziéj go zajmować, a nie chcąc jéj powierzać komuś kto nie znał dawniéj jego stosunków, postanowił przywołać do swego łoża majora Żabskiego, który żył z nim w młodszych czasach w wielkiéj zażyłości, a nawet był wtajemniczony w przyczynę nieszczęśliwego pojedynku.

Major Żabski mimo kilku krzyżyków na barkach, zachował wielką świeżość umysłu i serca, był to człowiek rzeźki, krzepki, wrażliwy, a nieraz jeszcze łza zabłysła w jego oku. Scena więc obecna wielkie na nim zrobiła wrażenie, całą duszą pragnął poznać Julję, jak najprędzéj uwiadomić ją o miłéj dla niéj nowinie, jeżeli o swéj przeszłości wiedziała, a przynajmniéj z Landleifem całą sprawę tak urządzić, aby nie było śladu pochodzenia Julji. Major zapalił się do téj myśli, dziękował Bogu, że mu na starość pozwolił zrobić dobry uczynek, a swoją drogą cieszył się obiecanym zapisem, z którym się miał spotkać w testamencie Leopolda.

Przychodziło wprawdzie na myśl majorowi, że dobrzeby może było, aby Julja przyjechała do Pragi, zajęła się pielęgnowaniem chorego, z drugiéj jednak strony nie widział potrzeby sprawiać młodéj panience przykrości, wprowadzać ją w fałszywe położenie i uznał rzeczywiście upór starego Pniewskiego, aby Julja nie przyjeżdżała, za rozsądniejszy.

Major nie tracił chwili, pomimo, że znużony i zmęczony daleką podróżą, przecież natychmiast się zebrał, a odebrawszy od Pniewskiego odpowiedni akt, udał się do Wiednia. Major dawno nie podróżował, ba nawet dawno nie wyjeżdżał ze swéj Pakoszówki, podróż więc teraźniejsza miała dla niego coś nowego, przypominała mu młode lata, gdzie się bywało nawet za granicą.

W Wiedniu był już major ostrożniejszy z fijakrami, zapytał się naprzód ile ma zapłacić i kazał się zawieść *zum römischen Kaiser*, bo tak mu major zalecił.

(Ciąg dalszy nastąpi).

kilkakroć publiczność artystkę, były najlepszym dowodem uznania jéj niepospolitego talentu.

Dowiadujemy się, że panna Mecenseffy udaje się w przyszłym tygodniu do Warszawy, gdzie wystąpi w kilku koncertach.

**Antoni Schattauer** z Czortkowa, otrzymał wczoraj stopień doktora medycyny na tutejszéj wszechnicy.

**W sali wykładowéj muzeum techniczno-przemysłowego** w niedzielę dnia 29 stycznia następujące wykłady będą miały miejsce: od godziny 4 — 5 prof. Wład. Rozwadowski: „O zamkach i kłódkach wszelkiego rodzaju," wykład objaśniany licznemi okazami; — od godziny 5 — 6 prof. Wład. Łuszczkiewicz: „O zabytkach godniejszych uwagi pod względem dawnych rękodzieł w kościele Panny Marji w Krakowie."

*Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojga płci.*

**Na balu na korzyść sybiraków i opieki narodowéj** w dniu 1 lutego odbyć się mającym, przyjęły gospodarstwo balu: p. Kruszewska jenerałowa, hr. Potulicka, hr. Męcińska, pani Rydel z domu Kremer; gospodarzami: p. Kruszewski jenerał, hr. Henryk Wodzicki, hr. Leon Skorupka, p. Bylicki przewodniczący w komitecie sybiraków. Bilety sprzedawane będą na dwa dni przed balem i w dzień balu w hotelu saskim.

**W Zatorze** założoną została czytelnia miejska. Dnia 21 b. m. nastąpiło uroczyste otworzenie jéj po odbytém poprzednio solenném nabożeństwie, po którém ks. Krajdocha błogosławił zaczętemu dziełu. Przewodniczącym czytelni obrano jednogłośnie p. D. Lewandowskiego. Dnia 5 lutego danym będzie tam bal na korzyść nowo założonéj czytelni, a miaowicie. aby takową zaopatrzyć można w znaczniejszą ilość książek. Na samym prawie krańcu ziemi polskiéj czytelnia taka jest rzeczą bardzo pożądaną i ważną.

**Podziękowanie.** — Dla bibljoteki krak. oddziału tow. pedagogicznego nadesłali swe dary: hr. Mieroszewski prezes rady pow. krakowskiéj, pp.: prof. gimn. Ludwik Kosowicz, Adolf Lewaj (powtórnie), Leon Orzechowski, Sat. Swierzyński nauczyciel rysunków III szkoły gł.

Zarząd oddziałowy składa wspaniałomyślnym dawcom serdeczne podziękowanie.

*Andrzéj Józefczyk*, prezes.
*Aleksander Pająk*, sekretarz.

**W król. Polskiém** obecnie 30 zagranicznych towarzystw ubezpieczeń posiada swoje ajencje, a mianowicie: 14 angielskich, 6 austrjackich, 5 niemieckich, 1 holenderskie, 2 węgierskie i dwa szwajcarskie; z tych dwa tylko działają z upoważnienia rządu. Do nieposiadających jeszcze upoważnienia należy między innemi tow. ubezpieczeń krakowskie. Prócz tych ajencji istnieją w królestwie dwa towarzystwa polskie i ajencje kilku towarzystw petersburskich.

**W sprawie Berezowskiego** oznajmia sprawozdanie „komisji emigracji polskiéj w Londynie:"

„Ogłoszenie rzeczypospolitéj we Francji dawało komisji uprawnioną nadzieję, że rodak nasz Berezowski, skazany na wieczne więzienie za zamach na cara moskiewskiego w Paryżu, będzie uwolnionym. Dowiedziawszy się jednak, że pomimo amnestji dla wszystkich więźniów politycznych, Berezowski został jak dawniéj w więzieniu, komisja wysłała jednego ze swoich członków z zapytaniem do rządu obrony narodowéj, czy rzeczony Berezowski jest wolnym? a jeżeli nie, ażeby rząd wydał rozkaz uwolnienia go. Delegat atoli po powrocie swoim oświadczył, że minister sprawiedliwości stanowczo poinformować go nie mógł, że jednakowoż dołoży starań, aby Berezowski był wolnym. Niezadowolona tém komisja wystosowała powtórny list pocztą, reklamnjąc wolność Berezowskiego, na który dotąd jeszcze nie ma odpowiedzi.

† **We Florencji** zmarła Teresa Garibaldi, córka Józefa.

---

**Wystawa nieustająca** tow. sztuk pięknych, na którą ciągle przybywają nowe obrazy, otwartą jest codziennie od 11—4 po południu przy ulicy Brackiéj, nad szkołą 2 piętro.

---

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Kornel Chwalibóg wł. d. z Grojca, Franciszek hr. Łubieński wł. d. z Kazimierzy, Karol Paweł Ullmann dyr. z Pesztu, Bronisław Sroczyński wł. d., Franciszek Lohmann wł. d., J. Piekarski ob. z Królestwa, Fr. Siedlecki ob., Tadeusz Konopka wł. d. z Galicji, Józef Konopka wł. d. z Mogielan, Antoni Trembecki ob. z Warszawy.

HOTEL POLLERA. *Przyjechali:* Aleks. hr. Potocki wł. d. z Rossji, G. Kunz kup. z Wiednia, W. Parias kup. z Pragi, H. Nędzowski ob. z Galicji, W. Stojanow z Wołoszczyzny, Jan Tarkota z Poręby, A. Kramer z Tarnowa, E. Blumenthal kup. z Hamburga, F. Keusch kup. z Wiednia, Justyna Zapolska wł. dóbr z Okręgu, hr. Rej wł. d. z Galicji, A. Beker kup. z Prus, J. Ślaski ob. z Królestwa, Oskar Friemel kup. z Drezna, C. Lider kup. z Prus, Szecieski wł. d. z Kongresówki, Urbański wł. d. z Galicji, Kostrzewski z Hucisk, M. Pincles z Lipska, J. Neuberg kupiec z Pragi, Juljan Brzański wł. d. z Zagorzany, M. Mauller kup. z Prus, Stanisław Białobrzeski wł. d. z Galicji, Węzłowski i Janczakowski ob. z Prus, Jaworski ob. z Galicji, Zdzisław Jakóbowski wł. dóbr z Królestwa, M. Lewi kup. z Wiednia, B. Hofman z Wiednia, J. Knedgen kup. z Kołomyi, Józef Michałowski wł. d. z Łuczyc, Buchowski inżynier z Wiednia, G. Kwertin kup. z Wiednia.

---

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Kurs dla piwowarów.**—Ministerstwo rolnictwa otworzyło pięć stypendjów po 150 zła. dla kursu piwowarów, który w średniéj szkole gospodarskiéj *Francisco-Josephinum* w Mödling zostanie otwarty dnia 3 kwietnia, a zamknięty 26 lipca 1871.

---

**Lwów** 26 stycznia.—*(Sprawozdanie tygodn. Gazety Lwowskiéj.)*— W ostatnich dniach mróz dochodził tylko do 8 stopni R. Sanna jest dobra, w skutek czego ceny frachtu do normalnéj powróciły wysokości.

Ruch w handlu towarowym był ożywiony. Dużo towarów zimowych przywieziono do Galicji z Berna, Wiednia i Reichenberga. Cały transport tych towarów wynosił w ostatnim tygodniu 600 centnarów. Część tego była przeznaczona dla księstw naddunajskich i Rossji.

Dowóz cukru był w ostatnim tygodniu znaczny. Ponieważ we Francji w skutek wojny upadła znacznie produkcja cukru, ceny tego artykułu poszły w górę. Austrjackie fabryki, a mianowicie czeskie i morawskie, bardzo z tego korzystają i wysyłają znaczne transporta cukru. Na ożywienie handlu cukrem wpływa pomyślnie jeszcze i ta okoliczność, że opłata za transport koleją jest mniejsza niż od innych towarów, bo nie płaci się za opakowanie. — Wszystkie gatunki cukru podrożały, a za centnar cukru rafinowanego płacono w ubiegłym tygodniu *loco* Lwów 35—36 złr.

Trudności w transporcie towarów na kolejach zagranicznych trwają ciągle, co niekorzystnie wpływa na stan stosunków handlowych. Mianowicie wpłynęło niekorzystnie pod tym względem rozporządzenie pruskich kolei wschodnich, które przyjmują towarowe przesyłki tylko wtedy, jeżeli oddawca zgodzi się na to, żeby towary wyładowane zostały na stacjach w których się zbiegają koleje, zkąd przesyłkami daléj rozporządzać mają strony. Aż do Wrocławia otwarta jest komunikacja towarowa, a od dnia 22 mb. została znów otwartą linja przez Bodenbach.

Więcéj niż pierwotnie sądzono, zaczyna dokuczać brak węgla spowodowany brakiem robotników, których pochłonęła obecna wojna. W Krakowie węgiel bardzo podrożał. Niektóre zakłady potrzebujące znacznéj ilości węgla musiały czynności swoje zawiesić. I tak np. wysłano do Wieliczki, Bochni, Słotwiny i Tarnowa zaledwie połowę zamówionego węgla. Skarbowe kopalnie w Jaworznie i Dąbrowie nie mogą — mimo usilnych zabiegów—uczynić zadość ogromnym zamówieniom.

Do Tarnopola nadeszły z Prus transporty węgla; ponieważ zaś w Tarnopolu ceny drzewa bardzo są wysokie, węgiel stanie się tam zapewne stałym artykułem konsumcji.

Handel spirytusem osłabł w ostatnim tygodniu, chociaż w Wiedniu ceny poszły w górę. Transport tego artykułu przybrał w ostatnim tygodniu bardzo drobne rozmiary. Płacono *loco* Wiedeń od stycznia $48\frac{1}{2}$—$48\frac{3}{4}$ c., a z dostawą w miesiącach letnich $51\frac{1}{2}$ c.

Handel szmatami na papier ożywił się w ostatnim tygodniu z powodu dobrego stanu dróg krajowych. — Z Rzeszowa i Tarnowa wysłano większy zapas szmat do czeskich fabryk papieru.

Również ożywił się w ostatnim tygodniu handel lnem i konopiami. Atoli z powodu wojny i trudności komunikacji, zamówień z zagranicy po większéj części nie uwzględniono.

Ceny nafty spadły w ostatnim tygodniu, bo nadszedł znaczny transport nafty z Ameryki. W skutek tego osłabł także w ostatnim tygodniu wywóz nafty z Drohobyczy do Morawy i Austrji. Rossja zużywa zawsze jeszcze znaczne zapasy nafty i handel naftą przybierze tam niezawodnie w przyszłości większe rozmiary. Za naftę 42—45° płacono 14—15 zła.

(Dokończenie nastąpi.)

---

W majątku Władysława hr. Branickiego, 3 wiorsty od wsi Szamrajewki, odkryto bogate **pokłady torfu**, którego już w cukrowni szamrajewskiéj zamiast drzewa używają.

---

## Sprawozdanie giełdy wrocławskiéj.

**Wrocław**, dnia 26 stycznia.

| | | |
|---|---|---|
| **Pszenica** trzyma się dobrze | 85 fnt. 2000 fnt. | biała 78-91 sgr.) wybór żółta 77-89 sgr.) wyżéj. $71\frac{1}{2}$ tal. l. |
| **Żyto** bez zmiany. | 84 fnt. 2000 fnt. | 56-63 sgr. wyb. wyż. $48\frac{1}{2}$ tal. g. |
| **Jęczmień** mało obrotu | 74 fnt. 2000 fnt. | 47-54 sgr. wyb. wyż. $45\frac{1}{2}$ tal. l. |
| **Owies** trzyma się | 50 fnt. 2000 fnt. | 30-34 sgr. wyb. droż. $44\frac{1}{2}$ tal. l. |
| **Groch** spokojniejsze. | 90 fnt. | do gotow. 72-76 sgr. na paszę 64-68 sgr. |
| **Kukurydza** słabsze. | 100 fnt. | 65-66 sgr. |
| **Konicz** czerw. nieco słabsze, biały stałe | 100 fnt. | biały 16-$22\frac{1}{2}$ wybór czer. 14-$18\frac{1}{2}$ wyż. |
| **Rzepak** stałe | 150 fnt. brutto. | duży 257-273 sgr. mały 252-267 sgr. |
| **Olej** mało zmiany. | 100 fnt. | $14\frac{1}{6}$ tal. list. |
| **Spirytus** wyższe | za 100 kw. po 80% Tr. | 15 tal. list. $14\frac{3}{4}$ tal. got. |

## Wiadomości z teatru wojny.

### Obrona Paryża.

CXI.

Są chwile w czasach wojennych, w których opieranie się na podstawach strategicznych i taktycznych ustąpić musi obserwowaniu wiatru, jaki wieje z miejsc decydujących, a który tak wszystko zepsuć jak wszystko naprawić może.

Znajdujemy się obecnie w chwili takiego przesilenia rzeczy. Gdzie wszystko zależy od przypadkowego zwrotu opinji mogącéj wywrzeć dwa wpływy w odwrotnym kierunku, trudno przesądzać cośkolwiek nie będąc na miejscu.

Zamiast więc zapuszczania się w domysły, co prawdopodobnie nastąpi, zestawimy główne fakta, które powinny decydować o sprawie francuzkiéj, jeźli wszyscy i wszędzie spełnią swą powinność. Podług tego będzie można zyskać zdanie, o ile i gdzie przez szczególne zawinienia rzeczy źle poszły, lub dobrze przez oddane usługi.

Na żywności zdaje się w Paryżu nie zbywa, przynajmniéj do początku marca wytrwaćby można. Gorszém jest wrażenie moralne bombardowania Paryża na pewne koła paryzkie.

Rezerwy w południowéj Francji przysposobione. Nietylko armje Chanzy'ego i Faidherba mogą stanąć na dawnéj stopie, ale i armja Bourbakiego zyska niebawem posiłki, które ją ze stanowiska obronnego podnieść znów mogą do możności skutecznéj zaczepki.

Oprócz tego na oddziały jen. La Pointe de Gevilly działającego w okolicach Gien kierują pochód znacznych sił rezerwowych, które mają utworzyć zupełnie nową armję działającą na Orleans a następnie w kierunku Paryża i na tyły armji zapuszczonych za Chanzym, jak niegdyś Bourbaki, póki stał w Bourges i Nevers.

Armja Fryderyka Karola padła poprostu od strat i od znużenia, i kontenta, że może znaleźć chwilę spoczynku.

Wobec groźnych sił rezerwowych francuzkich, pruskie rezerwy nie mają znaczenia.

Przy wycieczce 19go bm. pod Paryżem Francuzi siłami ruchomemi, oprócz załóg fortów i rezerwy, którą sobie Trochu na wszelki przypadek zachowywał do obsadzenia Mont Valerien i St. Denis, i oprócz 250,000 gwardji narodowéj paryzkiéj, zdobyli Montretout, St. Cloud, Garches, tj. najważniejsze klucze do deblokowania Paryża od Clamart do Bougival.

Gdyby reszta rezerw ruchomych, zatrzymana w widokach partykularystycznych, lub połowa gwardji narodowéj była wyszła, zajęła zdobyte pozycje i zluzowała tylko armję wycieczkową do wymierzenia ostatecznego ciosu na Clamart, Meudon i la Bergerie i to wcześnie nim się Prusacy z odleglejszych stron osaczenia skoncentrować zdołali, to pobicie armji oblegającéj Paryż było rzeczą dokonaną.

Rozwiązanie rzeczy spoczywa dziś więc w dobréj lub złéj woli licznéj gwardji narodowéj paryskiéj i w kwestji, jakie zdanie przeważy w kołach decydujących w chwili wylęknienia o kilka gzymsów i kopuł paryzkich, czy zdanie dobro, powagę i potęgę kraju, czy kilka dzieł architektury i prywatną zamożność jednego miasta na celu mające.

Główna nadzieja spoczywać się zdaje w szorstkości wymagań pruskich. Te jeszcze mogą wywołać oburzenie, które znów stawi Francuzów na wysokości podjętego zadania.

**Liczba strat** z bombardowania w Paryżu według *Jour. off.* aż do 13 stycznia 51 zabitych, 138 rannych, 189 ofiar. Na 51 zabitych jest 18 dzieci, 12 kobiet, 21 mężczyzn. Na 138 rannych jest 21 dzieci, 12 kobiet, 72 mężczyzn. Razem 39 dzieci, 57 kobiet, 93 mężczyzn.

## Wiadomości telegraficzne.

**Berlin** 27 stycznia. Domy w Saint-Cloud, z których strzelano, należą do znanego kompozytora Gounoda.

Donoszą z Wersalu dnia 26 b. m., że armja Bourbakiego cofa się na lewy brzeg Doubs'u przez Besançon i jest ściganą przez pojedyncze korpusy armji południowéj.

Reszta korpusów armji południowéj pod dowództwem Manteuffla przecięły komunikację armji Bourbakiego przez zajęcie St. Vit, Quingey i węzła kolei w Mouchard. Pod Paryżem nie zaszło nic nowego.

**Trjest** 27 stycznia. Projektowany bal w Gorycji na dochód rannych Francuzów został zakazany na mocy zakazu jednostronnych demonstracji i zgromadzeń.

**Dover** 27 stycznia. Gambetta przybył do Cherbourga.

**Zagrzeb** 27 stycznia. Ban bar. Rauch został złożony z urzędu; następcą jego jest minister Bedekowicz, na cześć którego przygotowują pochód z pochodniami.

**Londyn** 27 stycznia. Ze strony bonapartystycznéj potwierdzają wiadomość, że excesarzowa Eugenja chce zawrzeć w porozumieniu z Napoleonem pokój z odstąpieniem Alzacji i Lotaryngji, że Bismark posiada w ręku tę deklarację i że Napoleon wskazał już na wypadek podobnéj ewentualności jenerałów, którzyby objęli dowództwo nad wojskiem wracającém z niewoli niemieckiéj.

**Konstantynopol** 27 stycznia. Z kilku stron robią wielkie usiłowania i jak utrzymują, nie bez skutku, aby nie dopuścić, mimo zamiaru Austrji, kwestji Dunaju na konferencją.

Ze strony rossyjskiéj uczyniono oświadczenia, z których wynika, że Porta może rachować z téj strony na poparcie w sprawie kapitulacji.

Zdaje się, że Porta życzy sobie odpowiednio traktatom, zniesienia międzynarodowéj komisji dunajskiéj dla zapewnienia swych spraw zapomocą komisji państw nadbrzeżnych.

## Przegląd polityczny.

Wspomnieliśmy już wczoraj na tém miejscu, że i wewnętrzne austr. sprawy zależą obecnie od widoków wynikających z aliansu z Niemcami. Oczywiście, że na razie utrudnia to rozstrzygnięcie przesilenia, boć przecie całéj antiniemieckiéj opozycji za nieistniejącą uważać nawet najzacieklejszy centralista nie ośmieli się. Zresztą skutki nowego zwrotu codzień się okazują: w Gorycji zakazano teatru na rzecz rannych Francuzów, z uwagi, że jednostronne demonstracje są zakazane. *Gracer Tagespost* zapewnia znowu, że p. Beust wyseła właśnie notę do swego nowego pryncypała Bismarka, w któréj się sumituje, że uwierzytelnienie hr. Mosburga jako posła francuzkiego w Wiedniu, nie obejmuje w sobie wcale uznania rządu francuzkiego przez Austrję. — U nas głoszą, że ta przyjaźń z Prusami skierowaną jest przeciw Moskwie. Dobrze na takie sangwiniczne nadzieje odpowiada Tonner w głosie, który w całości podajemy.

Rokowaniom o kapitulacją Paryża, o których wczoraj na tém miejscu wspominaliśmy, nawet ze strony pruskiéj nie przypisują w téj chwili wielkiéj wagi. Dobrze poinformowany sprawozdawca wojskowy *Schl. Ztg* twierdzi, że Paryż prawdopodobnie kilka tygodni jeszcze trzymać się będzie, a dlatego już dziś rozpoczyna traktowanie o kapitulację, aby uzyskać łagodne warunki. Tymczasem warunki pruskie są bardzo twarde i zapewne łagodniejszych Moltke nie postawi. Niejasną także jest rzeczą, czy do warunków poddania Paryża nie przyczepia p. Bismark zarazem przyjęcia preliminarjów pokojowych.

Ponieważ i te warunki nie grzeszą, zdaje się zbytnią wstrzemięźliwością, jak to z pruskich półurzędowych dzienników i z korespondencji wersalskich *Timesa* pokazuje się, rząd paryzki zapewne ich teraz nie przyjmie i jeszcze raz kusić się będzie o zbrojne przełamanie linji pruskich, tém pewniéj, że ostatnia wycieczka mogła przekonać załogę, że to przełamanie jest możliwe. Doniesienie *Timesa* o przyjęciu warunków pokojowych pruskich przez excesarzową Eugenję jest zapewne li tylko postrachem, który Bismark rzuca na dzisiejszy rząd francuzki, ale o traktowanie na serjo z nieistniejącą już de facto władzą nikt pewnie Bismarka posądzać nie będzie.

Podczas gdy stolica traktuje o kapitulację, rozwija na prowincji Gambetta gorączkową czynność i nietylko dosyła rezerwy pobitym armjom francuzkim, ale formuje nowych jedenaście obozów, których inspekcję powierzył jenerałowi Aurelles de Paladine, znanemu z bitwy pod Orleanem.

Pruskie dzienniki rozbierają znów z pewną przyjemnością kwestją granic francuzko-niemieckich, a w miarę powodzeń oręża, znajduje się dla granic niemieckich jeszcze jakiś mały haczyk niedogodny, który usunąć trzeba. Niedarmo to Niemcy śpiewają: *Mein Vaterland muss grösser sein!* Obok tych ekspektoracji chciwości niemieckiéj, dziwnie brzmią artykuły półurzędowych dzienników pod tytułem: „cesarstwo to pokój", które przypominają kłamliwe motto Napoleona III, a które niemniéj kłamliwém będzie jak dla nowego cesarstwa, jak dawne pruskie godło: *suum cuique.*

## Ostatnie Telegramy.

**Wiedeń** 28 stycznia. Sprawa przesilenia znowu utknęła. Oprócz faktu, że cesarz najwyraźniéj na radzie ostatniéj ministrów w Peszcie oświadczył, że przed zebraniem się ponowném rajchs. nowy gabinet musi stanąć i prócz stanowczego usunięcia się p. Potockiego, nic się daléj nia stało. P. Potocki rokował z p. Hopfeneur, lecz ten odmówił. Szmerling, Plener, Hartig już podobno nie wchodzą w rachubę, a o nowych kandydatach jeszcze nie słychać.

**Peszt** 28 stycznia. — Przybył tu kurjer z depeszami od hr. Apponyi z Londynu w sprawie ujść Dunaju, co do któréj bezustanne odbywają się narady. W sprawie téj powołano tu br. Gagern i De Pont. Niektóre mocarstwa, a zwłaszcza Turcja z powodu kosztów starają się o wykluczenie téj kwestji z obrad konferencji.

**Monachjum** 28 stycznia. Raporta z głównéj kwatery donoszą, — że walka w ostatniéj wycieczce z Paryża była zaciekłą, Francuzi odnieśli zupełne zwycięstwo, z którego jednak nie skorzystali, — natomiast Prusacy wprowadzili w bój cały 4 korpus i wszystkie rezerwy 5, któremu zagrażało zniesienie na wszystkich pozycjach.

Szkody zrządzone w palisadach i oszańcowaniach pozycji pruskich wymagają kilka dni do naprawy. Prusacy stracili w zabitych, rannych i wziętych do 2,500 ludzi. Od południa wnieśli Francuzi nowe baterje, warownie l'Est i La Briche żywo strzelają.

**Bordeaux** 27 stycznia. „Agence Havas" podaje następujące wiadomości z Paryża: *Journal Officiel* podając relację o wielkiéj wycieczce z d. 19 b. m. tak kończy: jakkolwiek wycieczka ta nie przyniosła pożądanego rezultatu, stanowi ona jednak jeden z najświetniejszych epizod obecnego oblężenia Paryża, gdyż oblegani dali dowody największéj waleczności i męzkiéj energji.

Prusacy rozpoczęli bomberdowanie St. Denis i ostrzeliwają daléj forty południowe na lewém brzegu Sekwanny.

Wiadomości prywatne donoszą, że bezowocność wycieczki z dnia 19 stycznia wywołała wielki smutek w Paryżu, że jednak ludność nie upadła na duchu.

**Genewa** 28 stycznia. Według wiadomości z Mulhouse opuścili Niemcy Dole 25 stycznia.

**Londyn** 28 stycznia. Zapewniają, że Turcja ponownie układa się z Rossją o osobną ugodę. Bar. Brunnow gorliwie się tém zajmuje, tém więcéj, gdy zupełne rozejście się konferencji jest prawdopodobne.

**Konstantynopol** 28 stycznia. W rządzie panuje wielkie rozdrażnienie z powodu odroczenia konferencji. Jest to uważane jako machinacja pruska na rzecz Rossji, aby jéj dać czas do uzbrojeń, które, zwłaszcza w Nikołajewie, z pośpiechem się odbywają.

**Berlin** 27 stycznia. Biuro telegr. Wolffa donosi z Wersalu z dnia dzisiejszego: Juljusz Favre, który wczoraj wrócił do Paryża, przybył tu znowu dzisiaj w celu ułożenia warunków kapitulacji. Od wczoraj od północy zaniechano dalszego bombardowania.

**Bordeaux** 27 stycznia. Z Paryża donoszą, że Trochu podał się do dymisji i takową otrzymał. Wojsko musiało zbrojnie stłumić niepokoje, jakie wybuchły; przy czém strzelano na tłum.

**Berlin** 27 stycznia. „Biuro Reutera" donosi, że Bismark chce zawrzeć pokój na zasadzie zupełnego ustąpienia Alzacji i części Lotaryngji. Jeżeli Juljusz Favre przyjmie te propozycje, Niemcy uznają rzeczpospolitą francuzką.

**Wiedeń** 27 stycznia. Dzienniki ogłaszają odpowiedź hr. Chandordy na notę Bismarka.

**Peszt** 27 stycznia. Hr. Wimpfen telegrafuje tu, że v. Thiele zapewniał go, że Favre wcale nie był w Wersalu. (Spóźnił się hr. W. z tym telegramem. Red.).

**Stuttgart** 28 stycznia. Wielkie wrażenie robi następujący fakt. Na wczorajszy obiad dworski zaproszeni byli członkowie izby pierwszéj. Królowa Olga, siostra cara rossyjskiego, obsypała obecnych członków izby wyrzutami za to, że głosowali za układami wersalskiemi i naruszyli przez to prawa korony. Z posłów drugiéj izby, żaden nie był proszony, gdyż znaną tam była niechęć króla przeciw wstąpieniu do związku i już poprzednio jednemu zaproszeniu zbiorowo odmówiono.

**Londyn** 27 stycznia. Z Wersalu nadeszła tu dzisiaj wiadomość, że rokowania względem kapitulacji postąpiły już tak daleko — iż **dzisiaj oczekują zawarcia kapitulacji.**

**Kursa.** Wiedeń 28 stycznia g. 2 m. — 5% zjednocz dług państwa 59.15. — 5% zjednocz. dług państwa w srebrze 68.30.— Losy z 1860 r. 97.10. — Akcje banku 724.—. — Akcje kredytowe 256.50. — Londyn 124.25.— Srebro 122.—.—Dukat 5.86.— Lombardy 187.—. —Losy z roku 1864 120.—. —Akcje franko-austrjackie 104.40. — Napoleony $9.96\frac{1}{2}$. Akcje kolei galic. Karola Ludwika 247.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 194.50.— Akcje kolei półn. wschodniéj 158.25. — Akcje banku związkow. (Vereinsbank) 97.—.— Akcje banku jeneraln. 91.—. — Renta w srebrze —.—. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 73.20. —

Usposobienie giełdy: realizacyjne.

---

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Szczepański.
Wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.

## Kurs Papierów i Pieniędzy.

**KRAKOW** 28 stycznia.

| | żądają zł. w. a. | płacą zł. w. a. |
|---|---|---|
| **Listy zastawne.** | | |
| Listy zast. gal. 4% bez kup. | 72 75 | 71 75 |
| „ „ „ 5% | 79 25 | 78 25 |
| „ „ „ bank. hip. 6% | 87 25 | 86 25 |
| „ „ „ bank. wł. 6% | 86 50 | 85 50 |
| **Akcje kolei.** | | |
| Akcje gal. kol. Karola Lud. | 248 — | 246 — |
| „ „ „ lwows.-czer. | 195 50 | 193 50 |
| **Akcje banków.** | | |
| Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr. | — — | — — |
| Akcje banku gal. hipotecz. | — — | — — |
| **Obligacje.** | | |
| Obligacje indemniz. galicyj. | 75 — | 74 — |
| „ poż. głod. galic. | — — | — — |
| Rossyjskie premje z r. 1864 | — — | — — |
| „ „ z r. 1866 | — — | — — |
| **Waluty.** | | |
| Srebro pol. st. za 100 złr. | — — | — — |
| „ nowe obr. 100 złr. | — — | — — |
| Bankn. pol. 100 złr. | — — | — — |
| Ruble ros. za 100 rsr. | 160 — | 158 50 |
| Talary pr. za 100 tal. | 184 50 | 182 50 |
| Srebro nowe austr. | 123 — | 121 — |
| Dukat ważny | 5 90 | 5 80 |

| | żądają zł. w. a. | płacą zł. w. a. |
|---|---|---|
| Napoleon d'or | 10 — | 9 90 |
| Półimperjały rossyjskie | — — | — — |
| **WIEDEN**, 26 stycznia. | | |
| **Dług państwa:** Renta 5% | — — | — — |
| „ w srebrze 5% | 68 20 | 68 — |
| „ wal. austr. spłac. 5% | 58 90 | 58 75 |
| Losy pożycz. z r. 1839 | 267 — | 266 50 |
| „ „ „ 1854 4% | 89 — | 88 50 |
| „ na 500 1860 5% | 96 90 | 96 70 |
| „ na 100 1860 5% | 108 — | 107 50 |
| „ na 100 1864 | 119 80 | 119 60 |
| Como | 25 — | 23 — |
| Oblig. ind. gal. 5% | 73 70 | 73 20 |
| „ „ bukow. 5% | 73 — | 72 — |
| Galic. pożycz. głodowa 7% | — — | — — |
| **Akcje bankowe:** | | |
| Anglo-austr. za 100 złr. | 219 75 | 219 25 |
| Anglo-węgierskie | 82 50 | 81 50 |
| Austr. kredytowe | — — | — — |
| Kredyt. handl. przemysł. | 255 80 | 255 60 |
| Dyskontowy austr. | — — | — — |
| Franco austr. | 103 60 | 103 40 |
| Krakowski hand. przem. | — — | — — |
| Galicyjski krajowy | — — | — — |
| Narodowy | 725 — | 723 — |

| | żądają zł. w. a. | płacą zł. w. a. |
|---|---|---|
| **Akcje kolei:** | | |
| Alföld Fiume | 170 75 | 170 25 |
| Czeska zach. na 200 złr. | 248 — | 247 — |
| „ północ. „ 150 „ | 128 — | 127 50 |
| Elżbiety na 200 „ | 224 75 | 224 25 |
| Ferdynanda na 1000 „ | 2125— | 2120— |
| Franc. Józefa „ 200 „ | 194 — | 193 — |
| Kar. Ludwika „ 200 „ | 247 — | 246 80 |
| Koszyc. Bogum. 170 „ | 94 50 | 94 — |
| Lwow.-Czern. na 200 „ | 195 — | 194 50 |
| Północn. zach. austr. | 197 75 | 197 25 |
| Rudolfa na 200 złr. | 162 25 | 161 75 |
| Siedmiogrodzka „ 200 „ | 168 75 | 168 25 |
| Rządowa na 200 (500 fr.) | 381 50 | 380 50 |
| Theissbahn | 229 25 | 228 75 |
| Tramway | 184 — | 183 50 |
| Południowa na 500 fr. | 187 — | 186 50 |
| Węgier. półn. wsch. 200 złr. | 158 50 | 157 50 |
| „ wschodnia 200 „ | 84 25 | 83 75 |
| **Akcje przem. i Listy zast:** | | |
| Borysławskie naft. 200 złr. | — — | — — |
| Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5% | 107 — | 106 50 |
| Listy zast. galicyjskie 4% | 71 75 | 71 25 |
| „ „ 5% | 79 — | 78 50 |
| „ „ Banku Hyp. 6% | 87 75 | 86 75 |
| „ „ Bank. Włoś. 6% | 86 50 | 86 — |
| „ Bank. narod. M. K. 5% | 97 70 | 97 40 |
| „ „ W. A. 5% | 93 20 | 92 80 |
| „ zast. węgierskie $5\frac{1}{2}$% | — — | — — |
| **Obligi pierwszeństwa:** | | |
| Kolei czesk. półn. 300 fl. % | 93 20 | 92 90 |
| „ „ zachod. 300 „ 5% | 92 60 | 92 30 |
| „ Cesarz. Elżbiety 5% | — — | — — |
| Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5% | 94 — | 93 50 |
| Elż. em. 1862 „ „ 5% | 93 20 | 92 50 |
| Elż. „ 1869 „ „ 5% | — — | 99 50 |

| | żądają zł. w. a. | płacą zł. w. a. |
|---|---|---|
| Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5% | 91 25 | 90 75 |
| „ „ „ WA. 5% | 88 — | 87 50 |
| „ „ „ (sr. pł.) 5% | 103 60 | 103 40 |
| „ Karola Ludwika na 300 złr. 5% | 103 25 | 103 — |
| „ „ „ 2 emisja | 99 20 | 98 80 |
| „ Lwow.-Czern.-Jassy: | | |
| I. emisja na 300 złr. 5% | 81 — | 80 50 |
| II. „ „ 5% | 91 25 | 90 75 |
| III. „ „ 5% | 87 75 | 87 50 |
| „ Rudolfa na 300 złr. 5% | 90 — | 89 80 |
| „ Siedmiogr. 200 „ 5% | 88 70 | 88 40 |
| Rządowa na 500 fr. | 136 50 | 136 — |
| „ II. emis. „ „ | 133 75 | 133 25 |
| Południowa | 115 75 | 115 25 |
| na 200 fl. sr. za 100 wa. 5% | 89 25 | 89 — |
| Bony 1870 za 74 „ 5% | — — | 237 — |
| „ 1875 „ 76 „ 5% | 237 — | 235 — |
| „ 1877 „ 78 „ 6% | — — | — — |
| **Losy prywatne:** | | |
| Kredytowe na 100 fl. wa. | 161 50 | 161 — |
| Clary „ 40 „ mk. | 36 50 | 35 50 |
| Żeglugi na Dunaju 100 „ | 98 — | 96 — |
| Keglewicza na 10 „ | 17 — | 15 — |
| Budy na 40 fl. wa. | 34 — | 33 — |
| Palfy na 40 „ mk. | 30 — | 29 — |
| Rudolfa „ 10 „ wa. | 16 50 | 15 50 |
| Salm „ 40 „ mk. | 40 — | 39 — |
| St. Genois „ 40 „ mk. | 32 50 | 31 50 |
| Stanisławow. „ 20 „ wa. | 26 — | 24 — |
| Tryestu „ 100 „ mk. | 122 — | 117 — |
| Waldstein „ 20 „ „ | 23 — | 22 — |
| Windischgrätz. 20 „ „ | 22 — | 20 50 |
| **Weksle:** | | |
| Augsbrg. za 100 fl. niem $4\frac{1}{2}$ | 103 85 | 103 75 |

| | żądają zł. w. a. | płacą zł. w. a. |
|---|---|---|
| Berlin za 100 t. 5 skonto | — — | — — |
| Frankf. za 100 fl. 4 „ | 104 — | 104 — |
| Hambrg 100 mark 4 „ | 92 — | 91 90 |
| Londyn 10 ft. st. $3\frac{1}{2}$ „ | 124 45 | 124 30 |
| Paryż za 100 fr. $2\frac{1}{2}$ „ | — — | — — |
| **Monety:** | | |
| Dukaty ważne | 5 87 | 5 86 |
| Napoleony | 9 92 | 9 90 |
| Srebro | 124 35 | 124 30 |
| **LWOW**, 26 stycznia. | | |
| Indemn. galicyjska 5% | 73 50 | 73 — |
| „ bukow 6% | — — | — — |
| Listy zastawne 5% | 79 50 | 79 — |
| „ „ 4% | 72 — | 71 50 |
| L. zast. banku hip. 6% | 87 50 | 87 — |
| „ „ włościań 6% | 86 50 | 85 50 |
| Pożyczka głodowa 7% | 100 — | — — |
| Dukat ważny | 5 86 | 5 81 |
| Napoleon d'or | 9 96 | 9 88 |
| Półimperjał ros. | 10 15 | 10 — |
| Rubel srebr. | 1 96 | 1 90 |
| „ papierowy | 1 59 | 1 58 |
| Talar pruski | 1 84 | 1 82 |
| Srebro | 122 75 | 121 50 |
| **WARSZAWA**, 26 styczn. | Rs. k. | Rs. k. |
| Listy zast. serji 1. 4% | 91 5 | 90 80 |
| „ „ „ 2. 4% | 89 5 | 88 — |
| „ zastawne z r. 1869 | 88 17 | 87 83 |
| „ likwidacyjne 4% | 73 56 | 73 23 |
| Poż. lot. z 1864. 5% | 144 — | — — |
| „ „ z r. 1866. 5% | 146 — | — — |
| Akcje kol. warsz.-wied. | 70 — | — — |
| „ „ warsz.-bydg. | 69 — | — — |
| „ „ warsz.-teresp | — — | — — |
| „ „ łodzkie | — — | — — |
| Weksle na Wied. za 150 z. | 93 60 | 93 30 |

## SŁAWNY
## BALSAM VETORINIEGO

Powszechnie znany niezawodny środek na cierpienia **reumatyzmowe, nerwowe fluksje, ból zębów, ból głowy,** wszelkie **kurcze, czkawki, biegunki** z zaziębienia, leczy tak zwany tic douloureux, szkorbut; codzień używany z zimną wodą do płukania ust, chroni od zepsucia zębów, wzmacnia dziąsła i pozbawia nieprzyjemnego odoru ust, leczy wszelkie sparzenia i spieczenia bardzo szybko, podobnież wszelkie rany niebezpieczne, zastarzałe lub zaniedbane i chroni od zgorzeliny (Brand); leczy różne słabości ócz, niszczy opalenia od słońca nadając twarzy czerstwość i delikatność, gładząc zmarszczki.

Cena jednego flakonu 1 złr. 50 cnt. w. a. Utrzymują ten balsam **w Krakowie** pp. apt. **W. Redyk**, dr. Sawiczewski, E. Stockmar, J. Jahn, J. N. Walter, a **we Lwowie** i na prowincji każda prawie apteka i znaczniejsze handle.

Proszę uważać na moją pieczątkę i etykietę.

**Odznaczone w Paryżu 1870.**

Do p. G. A. W. MAYERA w Wrocławiu.

Kufsztein (Tyrol), 29 marca 1870.

Pański syrop piersiowy **zrobił znowu cuda** téj zimy.— Doświadczony lekarz w latach, opuścił całkiem moją żonę, która leżała w skutek **silnego kataru w płucach**, dla tego ocalenie jéj po Bogu, zawdzięczam tylko Panu.

Zarazem załączam należytość za przesyłkę z dnia 18 lutego 1869 r. i upraszam o jak najrychlejszą nową przesyłkę, gdyż dawniejsza się kończy.

Przyjmij Pan wyraz najprawdziwszego poważania

(1425) **Józef Schierhakl.**

Prawdziwy **Syrop Piersiowy** jest zawsze do nabycia **w Krakowie** w aptece p. **WIKTORA REDYKA** na Małym Rynku i **PIOTRA KROKIEWICZA** na Stradomiu — w Tarnowie u p. **W. T. A. Wielogórskiego** — w Przemyślu u p. **Edwarda Machalskiego** — w Brzeżanach u p. **B. Fadenhecht.**

Proszę uważać na pieczątkę i etykietę

Zapewnione od fałszowania i naśladownictwa znakiem ochronnym wedle c. k. patentu z d. 7 grudnia 18 8 do l. 130/534.

Każda flaszka jest opatrzona moją firmą.

Najnowsza i celowi najodpowiedniejsza w dziedzinie chemii, jest c. k. wyłącznie uprzywilejowana

## Kompozycja Politury

do odpolitorowania i odnawiania starych i zużytych mebli. — W skutek nader praktycznego, korzystnego i znakomitego wynalazku z c. k. wyłącznym przywilejem dla cesarstwa austrjackiego, każdy jest w stanie własne meble bez najmniejszéj pomocy stolarza odnowić i na dłuższy przeciąg czasu takowe utrwalić. —Robota jest tak pojedyńczą, iż każdy służący albo dziecko takową wykonać jest w stanie. — Rezultat świetny, nie do uwierzenia; tak np. stół stary, zużyty, można wyrobem tym przez pojedyńcze nacieranie kłębkiem płótna odnowić, tak iż otrzymuje połysk i skutku tego w drodze zwykłéj nacierania spirytusem, nigdy nie można osiągnąć.

Jednym flakonem można w kilku godzinach odnowić meble jednego pokoju.

Cena 1 flakonu **85** ct. (1419(1-12)

Jedyny skład na Galicję w **Krakowie** u p. **Jakóba Goldwassera** przy ulicy Florjańskiéj w hotelu pod „Różą".

## OLEJEK
## na Reumatyzm i Podagrę
## (Gościec). 1178(11-12)
### Dra Langa.

Zaleca się wszystkim cierpiącym: **na reumatyzm, podagrę (Gościec), darcie w kościach itd.** którzy już wszelkich innych środków bezskutecznie używali.

Dostać można jedynie w aptekach: **A. SIEDLECKIEGO** pod „Białym Orłem" w Krakowie — **Z. RUCKERA** we Lwowie — **G. JOHANNIEGO** w Bielsku. — Cena flakonu 1 złr. 20 cent. — Sposób użycia dołącza się do każdego flakonu.

**Świadectwo.**

Wielka boleść i darcie w kościach, oraz nabrzmienie w stawach, zmusiły mnie w jesieni w r. 1869 przez dłuższy czas w łóżku pozostać.

Używanie różnych środków było bezskuteczne, aż kazałem przynieść powyższy olejek **Dra Langa**, za pomocą **tego środka** zostałem zupełnie wyleczonym i obecnie, nawet przy zmianie powietrza nie czuję żadnych dolegliwości.

Stare Bielsko d. 19 stycznia 1870.

**Jan Perschke.**

Prawdziwość powyższego świadectwa poświadczamy:

**S. G. Gloxin** proboszcz, **G. Stefek** nauczyciel.

## J. K. KACZMARSKI

**w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj L. 67,**

poleca

swój skład towarów kolonialnych i win,

zwracając szczególną uwagę na następujące artykuły:

**Świece woskowe, kościelne i stołowe z fabryki saskiéj,**

palące się bez objaśniania o $1/3$ dłużéj jak inne;

**Srebro chińskie,**

a mianowicie wszystkie aparata kościelne, tudzież wszelkie potrzeby stołowe, cukiernice, lichtarze, i t. p., za których kilkunastoletnią trwałość poręcza;

**WINA WĘGIERSKIE** 1262(7-15)

w najrozmaitszych gatunkach na beczki, garnce i butelki, **wina austrjackie, reńskie, szampańskie i inne francuskie i hiszpańskie.**

Wszelkie gatunki towarów kolonialnych i delikatesów, jako to: **rum, kawa, berbata, likiery, i wódki gdańskie, wędliny Westfalskie, marynaty, i t. p.**

Również utrzymuje na składzie:

**PASTĘ KAUCZUKOWĄ**, chroniącą obuwia i wszelkie skóry od przemakalności;

**Maść gojącą odmrożenia;**

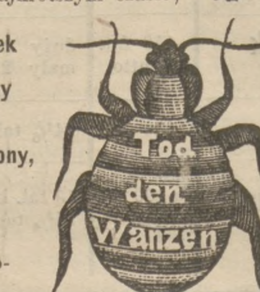
**PLASTERKI na ODGNIOTKI**, gojące takowe w jak najkrótszym czasie;



**Niezawodny środek do wytępiania Szczurów, myszy i kretów.**

**Proszek na karakony,**

w końcu




**Tynkturę na pluskwy,**

tępiącą takowe wraz z zarodkiem i zabezpieczającą od ponownego tychże zagnieżdżania się.

## DZIERŻAWA

**propinacji wódczanéj i piwnéj**

w Dębicy i Kawęczynie

od 9go lutego r. b. zacząwszy, co czwartek w drodze publicznéj licytacji na folwarku w Dębicy, albo przez porozumienie się z Wym **Leonem Parkierowiczem** pełnomocnikiem państwa Dębickiego w **Pustyni** nastąpi. (1432(1-2)

## WIOSKA
### w Bocheńskiém

zawierająca 200 morgów gleby pszennéj i żytnéj obsiana 46ma korcami oziminy, z pięknym lasem, oraz z dobremi budynkami, jest z powodu nagłego odjazdu za przystępną cenę

**do sprzedania**

bez pośrednictwa.

Wiadomość: ulica Wyższa Gołębia Nr. 170 — I. piętro. 1416(3-3)

## ÉLET-ITAL,

**najwyborniejszy środek domowy**

**przeciw febrze wszelkiego rodzaju, chorobie morskiéj, słabemu trawieniu, kurczowi żołądka, drażnieniu żółci, wymiotom, kurczom w niższych częściach ciała, przeciw zatrzymaniu moczu, bezsenności, etc. etc, skutecznie działający.**

Cena 1 flaszki I. wielkości **65** kr. w. a. — flaszki II. wielkości **50** kr.

## Präpar. Franzbranntwein

**(preparowana wódka Franciszka:)**

**środek uzdrawiający.**

Według broszury wynalazcy Mr. Wiliama Lee jedyny środek przeciw następującym chorobom:

**Przeciw zastarzałym uszkodzeniom, oparzelinom i innym ranom, chorobom na raka, zapaleniu ócz, porażeniu, przemarznięciu, bólowi zębów, głowy i uszu,** szczególnie zaś **przeciw reumatyzmowi.** Jest niemniéj wybornym środkiem **do czyszczenia zębów,** gdyż nietylko nadaje połysk takowym, lecz także wzmacnia dziąsła, podczas gdy po ulotnieniu się alkoholu z ust nie cuchnie i sprawia czysty smak.

**Cena jednéj flaszki I. wielkości 80 kr. — flaszki II. wielkości 40 kr.**

Wskazówki do używania dodaje się w języku węgierskim i niemieckim przy preparatach bezpłatnie.

1363(2-3)

**WERTHER & BRÁZAY,**

Peszt, Landstrasse Nr. 26.

Dostać można niemniéj w **Krakowie**, u p. **E. FUCHSA**; we **Lwowie**, u p. **ZYG. RUCKERA**; w **Kołomyi**, u p. **SIDOROWICZA**; w **Czerniowcach**, u pp. **C. v. ALTHA, KRZYŻANOWSKIEGO i WISSMANA**; w **Wadowicach**, u p. **UHMA.**

## W. UJHELYI jun.,

**następca dentysty J. Z. Ujhelyi,**

osadza

**Zęby sztuczne** podług najnowszego systemu — a wykonywa:

**Plomby** złotem, kompozycją, platyną i cementem,

**Operacje** najdoskonalszemi instrumentami amerykańskiemi. 1398(4-8)

**Przyjmuje od godziny 9 do 12 i od 2 do 4.**

**Operuje dla biednych bezpłatnie.**

**Mieszka przy ulicy Grodzkiej Nr. 62, naprzeciw handlu p. Schwarza.**

## Ogniotrwałe, miernicze aparaty na petroleum




z c. k. wyłącznie uprzyw. fabryki

## JANA SCHMIDTA.

**Skład i Komptoar: Stadt, Köllnerhofgasse, Nr. 4 w Wiedniu.**

Także wyrabiam 1257(6-10)

nader praktyczne pompy na petroleum,

działające podwójnie i pojedyńczo.

**Cenniki z rysunkiem gratis.**

## WILHELM'A
## krew czyszczące ziółka
## na gościec i reumatyzm.

*Tysiąckrotnie doświadczane z zupełnie dobrym skutkiem w gośćcu, w reumatyzmie, we wszelkich zastarzałych ropiących ranach, wysypkach skórnych i wrzodach rupturowych. Szczególniéj zaś skutkują w nabrzmieniach wątroby i śledziony, jakotéż w hemoroidach, w żółtaczce, w bólach nerwów, w boleściach żołądka, wzdęciach i zatwardzeniach, w polucjach i w białych upławach etc. etc. Również wszelkie skrofuliczne cierpienia po użyciu wspomnionych ziółek zupełnie ustępuią. Ponieważ ten środek wewnętrznie używany cały organizm czyści i wselkie pierwiastki chorób usuwa, dlatego poleca się jako jedyny i pewny.*

*Liczne świadectwa, uznania i listy pochwalne, które na żądanie gratis się rozsyła, potwierdzają powyższe orzeczenia.*

**Szanowny Pan Franciszek Wilhelm. Aptekarz w Neunkirchen**

*Cierpiałem tak dotkliwie na gośćiec po lewéj stronie krzyża i w nodze, że niemogąc pieszo chodzić, musiałem przy doglądaniu roboty wózkiem jeździć. Od czternastu tygodni męczyła mię ta choroba; przeszło 30 złr. wydałem, a nie doznałem najmniejszéj ulgi— W tém polecił mi jeden z murarzy herbat Wilhelma, którą biorąc z apteki p. Wilhelma, z bardzo dobrym skutkiem jéj używałem. Po zażyciu trzech paczek téj krew czyszczącéj herbaty Wilhelma przeciw gościowi i reumatyzmowi zupełnie wyzdrowiałem.*

*Tę herbatę mogę zatem wszystkim cierpiącym na gościec zalecić, mnie bowiem nic innngo nie pomogło, jak tylko wyżéj wspomniana herbata.* **Józef Hakel**

nadzorca murarzy u p. Schrolenbergera, architekta w Schottwien.

**Wielmożny Pan Franciszek Wilhelm. Aptekarz w Neunkirchen.**

*Wiedeń dnia 5 Lutego 1870.*

*Donoszę Panu przyczynę mego cierpienia, jakotéż zbawienny i rychły skutek Pańskiéj herbaty, za którą Panu niewymownie jestem wdzięczny.*

*Cierpiałem na syfilis z ciemno czerwoną wysyppką, która się także i na czole pokazała Możesz sobie Pan wystawić, jak wyglądałem, podczas gdy wprąo cieszyłem się najzdrowszą cerą.*

*Po zażyciu ośmiu paczek pańskiéj uzdrawiającéj herbaty zginęła wysypka zupełnie, chociaż nie zachowywałem przytém scisłéj dyety. Tym zbawiennym środkiem przeciw gościowi, przeciw reumatyzmowi herbaty Wilhelma zasłużyłeś Pan na wszelką wdzięczność i z téj przyczyny zalecam ją każdemu. Piszę się z najgłębszym szacunkiem i z największą wdzięcznością.*

**A. H. c. k. K, von U.**

*N. B. Niechciej Pan mego nazwiska w zupełności ogłaszać.*

**Ostrzega się przed sfałszowaniem.**

*Aby zapobiedz sfałszowaniu, każda paczka téj herbaty opatrzoną jest prawnie moją marką i firmą.*

*Prawdziwą krew czyszczącą herbatę na gościec i reumatyzm można jedynie tylko w pierwszéj międzynarodowéj Wilhelma fabryce dostać lub w składach dziennikami przez niego ogłoszonych.*

*Jedna paczka na 8 dawek rozdzielona i według przepisu lekarza pryrządzona z opisem w rozmaitych językach kosztuje złr. 1. — osobno za markę i pakunek 10 cent.*

Następujące składy mają **prawdziwą Wilhelma herbatę:**

**Kraków,** JÓZEF JAHN; apteka JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO, **Przemyśl,** J. GAJDECZKA; **Tarnów.** WIELOGÓRSKI W. T. A. — **Kamionka Strumiłowa,** ZAWAŁKIEWICZ.

Oprócz tego znajdują się we wszystkich miastach innych krajów koronnych składy téj herbaty. 1232(12-12)

## WYPRAWY.
## RZETELNA WYSPRZEDAŻ
### osobliwości towarowych ze srebra chińskiego i Alpaca.

Powodu téj wysprzedaży upatrywać należy szczególnie z powstałego **zatamowania handlu**, jakotéż w skutek tego **nagromadzenia się** wielkiéj ilości towarów.

Następujący inwentarz daje najlepszy dowód niezliczonych zapasów towarów, które z powodu **nieszczęśliwego biequ interesów w tym roku**, niesprzedane na składzie zostały. Ta okoliczność zmusza podpisany skład fabryczny do zmniejszenia niepotrzebnie w zapasie będących towarów i do wysprzedania takowych **niżéj kosztu.**

Towary pierwszego gatunku sa zaopatrzone znakiem poręczenia, wyroby są wykończone z całkiem białego metalu z 16-łutową mieszaniną srebra; **po długoletniém** codzienném użyciu są zupełnie podobne do wyrobów czystego srebra, **dla tego téż takowe nie mogą ani zczerwienieć, ani zżółknieć.**

Następujące towary znajdują się w zapasie także nieobrobione, a każdy z szanownych odwiedzających zakład może się przekonać dowodnie, że metal stanowiący podstawę wyrobu, na wskróś jest białym.

### INWENTARZ:

**Serwisy stołowe w najnowszym fasonie srebrnym.**

Około 2500 tuzinów **łyżek stołowych** dobrze posrebrzanych, tuzin od 7, 10, 12 do 14 złr.
„ 1200 „ **łyżek stołowych** podwójnie posrebrzanych, tuzin od 14, 15 14 do 17 złr.
„ 1800 „ **łyżeczek do kawy,** tuzin od 4, 5.50, 6, 7 do 7.50 złr.
„ 1200 „ **noży stołowych** z śrubami u trzonków, tuzin od 7, 10, 12 do 14 złr.
„ 1200 „ **widelców stołowych** z śrubami u trzonków tuzin od 7, 10, 12 do 14 złr.
„ 1400 „ **widelców** całkiem metalowych, tuzin od 10, 12 do 14 złr.
„ 800 „ **widelców** podwójnie posrebrzanych, tuzin od 14, 15, 16 do 17 złr.
„ 400 „ **widelców metalowych do wetów,** tuzin od 10, 11 do 11.50 złr.
„ 609 „ **noży do wetów,** tuzin oo 7, 9 do 10 złr.
„ 600 „ **widelców do wetów** ze stali, tuzin od 7, 9 do 10 złr.
„ 800 sztuk **chochli,** sztuka od 2, 3, 4.50 do 5 złr.
„ 600 „ **chochli małych,** sztuka od 1, 2.50 do 2.75 złr.
„ 300 „ **łyżek do jarzyn,** sztuka od 2.50, 3.50 do 3.75 złr.
„ 300 „ **łopatek do tortów i ryb,** sztuka o5 3.50 do 3.75 złr.
„ 150 par **serwisów do sałaty,** para od 3.50, 3.75 do 4 złr.

**Różne przedmioty stołowe.**

Około 400 sztuk **pieprzniczek i solniczek,** sztuka od 1, 1.50, 1.80 do 2.5 złr.
„ 200 „ **sypniczek do pieprzu** ze szkła lub metalu, sztuka od 75 cent., 1. 1.50 do 2 złr.
„ 300 „ **sypniczek do cukru** ze szkła lub metalu, sztuka od 1.60, 1.80, 2 do 2.50 złr.
„ 300 „ **opasek do serwet,** sztuka od 1, 1.50, 1.80 do 2 złr.
„ 600 „ **sitek do herbaty** wiszących lub z podstawką, sztuka od 30, 75 cent., 1.50 do 2 złr.
„ 400 „ **podstawek na jajka,** sztuka od 75 cent., 1, 1.20 do 1.40 złr.
„ 500 „ **podstawek do szklanek i flaszek,** sztuka od 50, 75 cent., 1 do 1.50 złr.
„ 200 „ **szczypczyków do cukru,** sztuka po 1.50, 1.80, 2 do 2.50 złr.

Około 109 sztuk **miseczek na cukier i cukierniczek,** sztuka od 5, 8, 10 do 20 złr.
„ 1500 „ **korków do flaszek** z figurami lub bez figur, sztuka 25, 40, 50 do 55 cent.
„ 80 „ **przyrządów na ocet i oliwę,** sztuka od 6, 7, 8 do 9 złr.
„ 60 „ **przyrządów na ocet, oliwę, musztardę i cukier,** sztuka od 6, 10, 14 do 16 złr.
„ 25 „ **przyrządów na szklanki,** na 2, 4, 6 szklanek, sztuka od 6, 10, 14 do 16 złr.
„ 200 „ **koszyczków na chleb,** sztuka od 2, 4, 6 do 25 złr.
„ 150 tuzinów **sztucców,** tuzin od 5.50, 6,50 do 7.50 złr.

**600 par lichtarzy w 24-ch fasonach.**

**Lichtarz stołowy** w najnowszym fasonie srebrnym, para od 4, 6, 7 do 14 złr.
**Lichtarz stołowy gładki** w różnych fasonach, para od 2, 3, 4. do 5 złr.
**Świecznik** na 2, 3, 4 i 5 świec, para od 10, 18, 20 do 100 złr.
**Lichtarz ręczny,** sztuka od 80 cent., 1.20, 2.50 do 3 złr.
**Lichtarz dla palaczy tytuniu,** sztuka od 4, 6, 7, do 8 złr.
**Lichtarz dla czytających,** sztuka od 5, 6, 7 do 7.50 złr.

**400 urządzonych i elegancko wyrobionych szkatułek.**

**1 szkatułka,** zawierająca jedną łyżkę, uóż i widelec od 2.50 do 3.50 złr.
**1 szkatułka,** zawierająca jedną łyżkę, nóż, widelec i łyżeczkę do kawy, od 3.50, 4 do 4.50 złr
**1 szkatułka,** zawierająca 6 łyżeczek do kawy, od 3.50 4 do 4.50 złr.
**1 szkatułka,** zawierająca 6 łyżeczek do kawy i jedną chochelkę, od 5.50, 6.50 do 7.50 złr.
**1 szkatułka,** zawierająca 6 nożów i 6 widelców, od 14, 16 do 18 złr.
**1 szkatułka,** zawierająca 6 nożów, 6 widelców i 6 łyżek, od 20, 22 do 24 złr.
**1 szkatułka,** zawierająca 9 nożów, 6 widelców, 6 łyżek i 6 ‚łyżeczek do kawy, 1 chochlę i 1 chochelkę, od 30, 32 do 33 złr.
**1 szkatułka,** zawierająca 12 nożów, 12 widelców, 12 łyżek i 12 łyżeczek do kawy, 1 chochlę i 1 chochelkę, od 30, 32 do 34 złr.
**1 szkatułka,** zawierająca 12 nożów i 12 widelców do wetów, od 22, 24 do 26 złr.
**1 szkatułka,** zawierająca 6 nożów i 6 widelców do wetów, od 11, 12 do 13 złr.

Oprócz tego znajduje się w zapasie wielki wybór szczególności; następnie serwisy stołowe do kawy i herbaty, z których sprzedają się także pojedyncze sztuki, jako to: herbatniczki, dzbanuszki do śmietanki i kawy, podstawki serwisowe, w każdym kształcie i w każdéj wielkości, półmiski do ryb i potraw, chłodniki na szampan, talerze do masła i sera, puszki na lód itd. itd, Również znajdują się podstawki na likier i wino, zupełne garnitury toaletowe i dla palaczy tytuniu, tabakierki, pudełka na tytoń puharki w różnéj wielkości. lampy kamfinowe, aquaria dla złotych rybek, talerzyki na owoce, i jeszcze wiele innych przedmiotów' rzeczywistéj osobliwości.

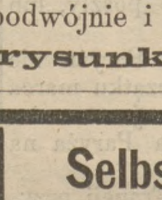
**Ilustrowane cenniki, rozsyła Skład darmo i franco.**

Przesyłka uskutecznia się natychmiast za zaliczką. Nieodpowiednie towary zostaną zaraz wymienione. **Szkatułki,** które mają być urządzone według żądania zamawiającego, również wszelkie różne rodzajc **rytowań,** uskutecznia skład dokładnie i tanio w 24-ch godzinach. Przy takim obstalunku uprasza się o nadesłanie odpowiedniego zadatku. 1276(5-12)

Die Alpacca, Chinasilber- und Matallwaaren-Fabriks-Niederlage,

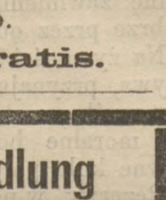
**Wien, Stadt, Freisingergasse 3, nächst dem Bauernmarkt u. d. Goldschmiedgasse.**

## Selbstbehandlung




geheimer

**Krankheiten**




**Nécèssaire Antiblenorrhéene**

zur Selbstbehandlung der Genitalflüsse (Tripper) enthält die Utensilien und die Medicamente sammt belehrenden Instructionen für

**Selbstbehandlung des Trippers**

**ohne weitere aerztliche Hilfe** zu beziehen in der **Ordinationsanstalt** des Spezialarztes

**Med. Dr Bisenz**

Mitglied der „Wiener Medizin. Facultät" etc.

**Wien, Stadt Currentgasse Nr. 12.**

**Preis 10 fl. ö. Währ.**

(ohne Postnachnahme).

Ebendaselbst zu habeu das Werk:

**„Die geschwächte Manneskraft",**

Impotenz, deren Ursachen und Heilung.

**Preis 2 fl. ö. W.** 1365(8-150)

## Poszukuje się do kupna od 1go lipca r. b.

**Dworku**

z ogrodem w Krakowie na Piasku, Zwierzyńcu, Kochanowie lub Łobzowskiéj ulicy położonego;

**Folwarku**

od 50 do 100 mórg ziemi mającego — tudzież:

**Dzierżawy**

folwarku od 100 do 150 mórg mającego — a obydwóch w Galicji Zachodniéj.

Zgłoszenia poste restante w Limanowy pod L. M. W. (1431)

**Aprobowany**

## dentysta z Berlina
## J. DŁUŻYNSKI,

**mieszka teraz przy ulicy Florjańskiéj Nr. 333,** 1256(10-?)

Przyjmuje przedpołudniem od godz. 9 do wpół do 1széj — popoł. od 2 do 4. Ubogich leczy bezpłatnie od 4 do 5.

Poszukuje się **Praktykanta** do handlu korzennego; bliższa wiadomość u **J. Deichesa**, ulica Floryańska. 1402(3-3)

Dla księży proboszczów

**100 Obrazków**

z modlitewkami za **30** ct.

Dla tańcujących: **maski, czapki, rzegotki – nosy – ordery strzelające – nakrycia na głowę do kotyliona, perfumy – wody kolońskie – mydełka – wachlarze – pudr, blanche i rouge.**

**Józef Bensdorff**

w Krakowie, Główny Rynek Nr. 50 pod karpiem. 1390(3-3)

## Cierpiącym na hernie brzuszne

polecamy bardzo **maść G. Sturzeneggera w Herisau w Szwajcaryi.** Leczy ona nawet zastarzałe hernie po większéj części **zupełnie.** (Sposób użycia i ciekawe świadectwa dodaje się bezpłatnie). Można nabyć w słoikach po 3 złr. 20 ct. w. a. tak za pośrednictwem samego wynalazcy jak również u p. **Wiktora Redyka** w aptece pod „barankiem" w Krakowie i u p. **Zygmunta Ruckera** aptekarza we Lwowie. 1241(4-6)

## STACJE MĘKI PAŃSKIÉJ

wykonane według sławnych kompozycyj w sztuce biegłych, jak **Führicha, Fortnera, Overbecka** itd. najznakomitszych akademickich sztukmistrzów.

### I. Obrazy olejne.

| | |
|---|---|
| I. Wydanie, wielkość obrazu 20" — 15", wykonane według znanych i pięknych kompozycyj professora Fortnera al fresco, w kościele ś. Ludwika w Monachium. Cena **bez ram** | 100 złr. |
| **Z szczególnie trwałemi i pięknemi złotemi ramami i ozdobami** | 170 „ |
| II. Wydanie, wielkość obrazu 28" — 20" **bez ram** | 175 „ |
| **Z szczególnie trwałemi i pięknemi złotemi ramami i ozdobami** | 225 „ |
| III. Wydanie, wielkość obrazu 36" — 28, **bez ram** | 250 „ |
| **Z ramami i ozdobami** jak wyżéj | 350 „ |

### II. Druki farbami olejnemi.

| | |
|---|---|
| IV. Wydanie, wielkość obrazu 20" — 15" według kompozycji Fortnera, **bez ram** | 56 „ |
| **Z ramami i ozdobami** | 90 „ |
| „ **rogi ozdobne** | 105 „ |
| V. Wydanie, wielkość obrazu 26½" — 19" **bez ram** | 55 „ |
| **Z ramami i ozdobą** | 110 „ |
| VI. Wydanie, wielkość obrazu 36" — 28" **bez ram** | 175 „ |
| **Z pięknemi złotemi ramami** | 230 „ |

Oprócz wyż wzmiankowanych wydań, dostarczam **Stacje Męki Pańskiéj** olejno malowane, wielkości według upodobania, z gwarancją najdokładniejszego wykonania — i po najumiarkowańszych cenach.

Że moje **Stacje Męki Pańskiéj** w każdym względzie szanowną zamawiająca publiczność zadowolniają i wszystkim wymogom odpowiadają, zaświadczą najwyżsi dostojnicy duchowni.

Próby tych obrazów posyłam natychmiast do łaskawego obejrzenia.

Wyjątkowo zezwala się na wypłatę ratami i w ogóle na przystępne warunki ze strony kupców. — Mając ustawicznie większe zasoby Stacyj Męki pańskiéj w moim składzie, jestem w stanie wszelkim życzeniom natychmiast zadosyćuczynić i polecam się łaskawym względom.

Następnie przyjmuję zamówienia na olejno malowane obrazy świętych — obrazy do ołtarzy i do chorągwi, i t. p. według upodobanéj wielkości i po najumiarkowańszych cenach.

Skład obrazów

**Jana Heindla**

1386(3-6) Wiedeń, Stephansplatz Nr. 7 im Fürst-erzbischöftlichen Palais.

**DOM BANKOWY i GIEŁDOWO-KOMISOWY**

## S. KOLISCHER & FUCHS

w Wiedniu Heidenschuss Nr. 1 vis-à-vis Zakładu Kredytowego

poleca się 1097(23-24)

**do sprzedaży i zakupna wszelkich papierów państwowych i przemysłowych, pod najlżejszemi warunkami.**

Zakupione papiery można na zwykły procent pozostawić w tym domu bankowym.

Długoletnie doświadczeuie giełdowe, jako też na wypróbowanéj rzetelności polegające stosunki z pierwszymi Zakładami bankowemi stolicy, dają publiczności najlepszą gwarancję **ściśle kupieckiego i rzetelnego wykonania wszelkich poleceń.**

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowsk ego.